ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 30 października 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 30 Octobre 1951 Nr. 256

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Marksistowscy dyktatorzy próbują wykończyć naród polski

Na fakt, że „horyzont w Warszawie staje się coraz więcej ponury", wskazuje najlepiej poinformowany dziennik szwajcarski „Neue Zuercher Zeitung" w artykule potwierdzającym całkowicie wiadomości z Kraju, podane przed kilkoma dniami czytelnikom „Narodowca".

Rosja pragnie gospodarczo i politycznie zespolić Niemcy wschodnie z Polską i Czechosłowacją pod warunkami korzystnymi tylko dla Niemiec, a zgubnymi zarówno dla Polski jak i dla Czechosłowacji. W ten sposób chce Rosja czynić ustępstwo Niemcom i zmniejszyć znaczenie Odry i Nisy jako granicy.

* * *

Na tym planie nie zatrzymuje się sowieckie nęcenie Niemców, by szli razem z Rosją lub conajmniej ogłosili swoją neutralność w rozgrywce między Wschodem i Zachodem. Rosja przez usta generała Muellera, jednego z dowódców ciężko uzbrojonej „policji" Niemiec wschodnich, dała znać Niemcom zachodnim, że zgodziłaby się pod pewnymi warunkami na **wspólną administrację polsko-niemiecką na Polskich Ziemiach Odzyskanych.** Praktycznie oferta sowiecka wychodzi nie tylko na zamaskowany zwrot Niemcom Polskich Ziem Odzyskanych, ale na oddanie całej Polski i Czechosłowacji pod „opiekę" Niemiec wschodnich na razie, a całych Niemiec, skoro zechcą pójść na sowieckie zjednoczenie Niemiec. Niemcy wiedzą dobrze — tak samo jak Rosja, — że historia nie zna przykładu, aby jakiekolwiek „condominium" utrzymało się długo. Było np. „condominium" Niemiec i Austrii w Szlezwigu i skończyło się po dwóch latach wojną austro-niemiecką w r. 1866 i uzależnieniem całej Austrii od Niemiec.

Oferta Rosji, za pomocą której chce ona sobie zjednać Niemców kosztem Polski, idzie przeto znacznie dalej niż żądania samych Niemców, a zachowuje jeszcze tylko pewne formalne względy, by sobie od razu zbyt nie zrazić Polski i Czechosłowacji, gdzie nawet komuniści z takiej polityki Rosji przestali być zadowoleni.

Rosja stara się załatwić swoje plany i cele bardzo przejrzyste wysuwaniem „potrzeby" przeciwstawienia armii zachodnio - europejskiej zespolonych sił wschodnio europejskich, w których mogliby wziąć także udział Niemcy wschodni. Dowództwo nad siłami tymi miałby objąć „ceniony w wojskowych kołach niemieckich" marszałek Żukow.

Polityczną platformą, na jakiej opierałaby się taka armia, miałaby być federacja Wschodnich Niemiec, Polski i Czechosłowacji.

* * *

Licząc się z oporem narodu polskiego przeciw takim projektom, których koszta poniosłaby przede wszystkim Polska, Rosja nakazała **przyspieszenie komunizowania i rusyfikacji Polski.** W tym celu wysyła się sto tysięcy członków partii komunistycznej w Polsce do partyjnych szkół komunistycznych, by ich tam zapoznać z komunistyczną techniką opanowywania mas. 800 tys. rosyjskich pism komunistycznych nadchodzi obecnie stale do Polski. Rozpowszechniono ponadto w Polsce 122 miliony dzieł Stalina i innych autorów komunistycznych. Podobne wysiłki czynione są w Niemczech wschodnich i w Czechosłowacji.

Z drugiej strony Moskwa zażądała gwałtownych czystek w wojsku i w samej Partii Komunistycznej. Wszystkie elementy o jakichkolwiek dążeniach narodowych mają być bezwzględnie usunięte i unieszkodliwione. Z miast większych i mniejszych mają być jaknajprędzej radykalnie usunięte wszelkie żywioły, uchodzące za nieprzychylne dla komunizmu. Nakaz Moskwy wyjaśnia też przyczyny masowej akcji wysiedleńczej, jaka się od dłuższego czasu odbywa wśród mieszkańców Krakowa, Warszawy, Poznania, Łodzi, Lublina itd. oraz przyczyny i cele pokazowych procesów, a nawet akcji przeciw tak zwanym spekulantom, pod którym to pretekstem likwiduje się resztki dawnego kupiectwa i tak zw. warstw średnich.

* * *

Ostatnie posunięcia i plany Rosji potwierdzają ponownie, że Rosja dla zjednania sobie Niemców, w których widzi klucz do całej Europy, gotowa jest poświęcić Polskę i Czechosłowację i że Rosja swoją polityką jednania sobie Niemców od samego początku podważała granice na Odrze i Nisie. **Rozpocząwszy jako pierwsza przyrzekać Niemcom zjednoczenie, dziś Rosja dochodzi do tego, by Niemcy nęcić odbudową hitlerowskiego „Grossdeutschland" i zrobienia im pod pewnymi warunkami prezentu z Polski i Czechosłowacji.**

* * *

Rządzący dziś w Warszawie dawni trockiści, którzy razem z Różą Luksemburg oświadczali się przeciw odbudowie Polski, bo chcieli zachować zabory i rządzić Polską z Berlina i Moskwy, wracają do swojej starej koncepcji głoszonej przez Socjalistyczną Partię Królestwa Polskiego i Litwy, w której to partii było zaledwie 10 proc. Polaków, a reszta to mniejszości narodowe.

Nie wolno zapominać, że na kongresie zjednoczeniowym socjalistów Cyrankiewicza z komunistami Bieruta i Nussbaum-Zambrowskiego — odbytym w r. 1948 w Warszawie — „nowa" zjednoczona partia uznała całkowicie wszystkie antypolskie dążenia i hasła komunistów „polskich" w przeszłości jako słuszne, a socjaliści Cyrankiewicza musieli się ponadto przez jego usta wyprzeć wszelkich haseł niepodległościowych P. P. S.

* * *

Naród polski powinien więc dziś lepiej niż kiedykolwiek zrozumieć, dlaczego Ignacy Paderewski w testamencie swoim rzucił uroczyście klątwę na tych, którzy zamachem dostali się do władzy dyktatorskiej nad narodem, a rządzili tak, że oddali w r. 1939 Polskę na pastwę Hitlerowi, a następnie — ocalając politykę Sikorskiego — **oddali cały naród polski na pastwę Stalinowi.** — W dodatku usiłują ogłosić „zdrajcami" P. S. L. i jego przywódców za to, że w najcięższej chwili stanęli u boku narodu polskiego i próbowali ratować co się da. Dziś okazuje się jasno, że polityka pogrobowców sanacji doprowadziła do sytuacji, **w której marksistowscy władcy w Polsce próbują wykończyć naród polski do reszty.**

Najwięcej przewidujący polscy demokratyczni mężowie stanu zostali zlikwidowani, ponieważ ostrzegali przed skutkami sanacyjnego posiewu. Kto kocha Naród Polski winien się przeto przede wszystkim przyłączyć do klątwy rzuconej na winowajców nieszczęść narodu naszego, przez najwięcej przewidującego polskiego męża stanu i kryształowego człowieka i patriotę, który równocześnie wskazywał jedyną drogę ratunku.

Michał Kwiatkowski

PARYŻ. — Amerykański szef sztabu Marynarki Wojennej, Fechteler przybył do Paryża na rozmowy z generałem Eisenhowerem.

ŻURYCH. — Premier Irlandii de Valera przechodzi w klinice w Zurychu operację oczu.

Podjęcie pracy w kopalniach rudy we wschodniej Francji

METZ. — Ruch strajkowy w 52 kopalniach rudy żelaznej we wschodniej Francji zakończył się. 300 delegatów CGT, zebranych w niedzielę w Algrange, postanowiło podjęcie pracy przez strajkujących w poniedziałek, w oczekiwaniu wyników rokowań, jakie delegaci odbędą z ministrem Pracy.

Oskarża się o zbrodnię, za którą kto inny został skazany

NIMES. — W dniu 4 lipca 1951 roku Sąd Przysięgłych w dep. Gard skazał na 15 lat robót przymusowych niejakiego Fryderyka Legname, oskarżonego o zamordowanie swojej przyjaciółki nazwiskiem Hebrard.

Legname stale wypierał się tej zbrodni; różne jednak domniemania i dowody obciążały go.

Tymczasem niejaki Alfons Vialla, który czeka obecnie w areszcie śledczym na rozprawę sądową, oskarżony o kradzież, powiadomił onegdaj sąd w Nimes, że Legname został niewinnie skazany i że to on, Viala, zamordował Hebrard.

Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Kapitan sztabu zatruł się gazem w czasie kąpieli

PARYŻ. — Na skutek wadliwego działania piecyka gazowego, zatruł się w czasie kąpieli francuski kapitan sztabu, Yves-Marie Charpentier, zamieszkały przy bulwarze Raspail w Paryżu.

Kiedy w sobotę po południu jeden z przyjaciół kapitana, major Maurel przybył do jego mieszkania, poczuł od razu silny zapach gazu. W łazience, w wannie znalazł on swojego przyjaciela bez życia. Mimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano kapitana uratować.

Stwierdzono, że jeden z piecyków działał wadliwie, a uchodzące gazy spowodowały śmierć kapitana Charpentier.

Orędzie Ojca św. do Episkopatu i wiernych w Czechosłowacji

Mimo prześladowań, katolicy wytrwają w swojej wierze

Watykan. — Ojciec Święty skierował do Episkopatu i wiernych w Czechosłowacji orędzie, w którym potępia komunizm, podkreślając, że obecne prześladowania Kościoła katolickiego za żelazną kurtyną mogą stworzyć męczenników, ale nie dadzą nigdy zdrajców religii chrześcijańskiej.

Przypomniawszy, że Kościół katolicki w Czechosłowacji jest obecnie pozbawiony wolności, a jego akcja ograniczona, orędzie Ojca św. głosi między innymi:

„Określeni jako niebezpieczni wrogowie Państwa, biskupi, o ile nie są uwięzieni lub internowani, poddani są trwałemu nadzorowi i kontroli. Kilkuset księży, zakonników, zakonnic i wiernych zostało uwięzionych lub umieszczonych w obozach koncentracyjnych.

„Doktryna chrześcijańska jest przekręcana. A tymczasem **ona jedynie jest w stanie scementować państwowe zasady zgody między ludźmi,** określić dodatnie obowiązki i prace, zapewnić wszystkim wolność, oraz doprowadzić narody do trwałego pokoju. Katolicy nie są gorsi od innych w swojej miłości dla ojczyzny, domagają się oni tylko, aby im nic nie narzucano, wbrew poczuciu chrzecijańskiemu oraz wbrew prawom Boskim i Kościelnym.

„Ku nim więc, którzy narażają się na prześladowania, działając jednak według nakazu wiary, kieruje się podziw całego świata katolickiego".

Ojciec święty wyraża dalej w swoim orędziu niepokój o los młodzieży i dzieci w Czechosłowacji.

„Dzieci i młodzież — głosi orędzie, są zmuszane do wyrzekania się wiary i moralności chrześcijańskiej. Dzieci pozbawione są nauki tych zasad, które powinny kształtować ich młody charakter, a które tworzą gwarancję ich niewinności".

Warto przypomnieć, że w niedawnym liście do Episkopatu Polskiego, Ojciec Święty wyraził również obawę o los młodzieży polskiej. W liście tym czytamy mianowicie:



(Archiwum).

Papież Pius XII.

„Chrześcijańskie wychowanie młodzieży oraz wszystko to, co dotyczy należytego rozwiązania sprawy społecznej, w czym większe powstają trudności i bardziej zgubne grożą niebezpieczeństwa, napawa nas bezwątpienia większym niepokojem i troską. Niech Wam tylko nie zbraknie odwagi! Szczęść Boże Waszemu męstwu!"

Z kolei Ojciec św. przypomina kampanię oszczerczą prowadzoną przez reżim komunistyczny przeciwko Kościołowi, podkreślając, że kampania ta zmierza do oderwania wiernych od Kościoła katolickiego.

Na zakończenie Papież wzywa duchowieństwo oraz wiernych w Czechosłowacji do wytrwania w swojej dotychczasowej postawie, zaznaczając, że prześladowania Kościoła przez komunistów mogą stworzyć męczenników, ale nigdy nie dadzą zdrajców religii chrześcijańskiej. Wierni nie splamią swego sumienia i mimo skazań, ograniczenia wolności i prześladowań, wytrwają w swojej wierze.

Wobec oporu polskiego robotnika i chłopa,

reżim warsz. zapowiada ścisłe stosowanie „ustawy o dyscyplinie pracy"

Kraków. — Reżim wszczął nową kampanię przeciwko polskiemu światu pracy, który, jak wiadomo, stosuje bierny opór wobec nowych narzucanych mu norm. Niewykonanie normy względnie wstrzymanie się od pracy z powodu choroby lub wycieńczenia nazywa propaganda reżimowa „lenistwem" i „bumelanctwem".

Naganiacze komunistyczni w fabrykach i różnych innych przedsiębiorstwach wzywają do denuncjacji tych, którzy naruszają ustawę o dyscyplinie pracy.

Prasa bierze również udział w tej kampanii i tak krakowski „Głos Pracy" wysuwa pogróżki pod adresem robotników, podkreślając między innymi, że odtąd „ustawa o dyscyplinie pracy będzie ściśle stosowana".

3 polskich żołnierzy wybrało wolność, uciekając ze Szczecina do Berlina zach.

Berlin. — Trzech polskich żołnierzy wybrało wolność, przybywając w sobotę do francuskiej strefy w Berlinie zachodnim. Żołnierze polscy przebyli przestrzeń 160 km pomiędzy portem Szczecinem a Berlinem. Odbywali oni służbę na wybrzeżu bałtyckim. Do Berlina przybyli w pełnym umundurowaniu wraz z boczną bronią przy sobie. Nowi uchodźcy zwrócili się do władz francuskich, na przedmieściu Reinickendorf, prosząc o prawo pozostania na Zachodzie w charakterze uchodźców politycznych.

Żołnierze polscy zeznali, że planowali już od dawna ucieczkę na Zachód i kiedy przybyli do Szczecina, skorzystali z najbliższej sposobności, by wydostać się na wolność.

Plastiras utworzył rząd koalicyjny w Grecji

ATENY. — Przywódca umiarkowanej partii postępowej, generał Plastiras, utworzył w Grecji nowy rząd koalicyjny. Wenizelos, przywódca liberałów, piastuje w nowym rządzie stanowisko wicepremiera i ministra spraw zagranicznych. Partia Plastirasa otrzymała 12 portfeli ministerialnych, a liberałowie mają 7 ministerstw. Nowy rząd został już zaprzysiężony. Rząd Plastirasa ma zapewnioną absolutną większość w parlamencie.

Tajna mennica do wybijania złotych „ludwików"

AUXERRE. — W maleńkiej wiosce Pierrefite (Yonne) policja wykryła tajną mennicę do wybijania złotych „ludwików".

Urządzenie to znajdowało się w piwnicy fermy p. Justyna Grillot, który zbiegł kilka dni temu pewnemu urzędnikowi celnemu. Obecnie Grillon oddał się sam w ręce policji.

Wydaje się jednak, że Grillon był tylko pomocnikiem fałszerzy monet, to też policja poszukuje głównych winowajców. Kilka osób zostało już aresztowanych.

Nowa próba amerykańska z bombą atomową

Las Vegas. — Nowego typu bomba atomowa, „średniej wielkości" została w niedzielę zrzucona na pustynny poligon Nevady.

Bomba została zrzucona z samolotu, co w dotychczasowych doświadczeniach rzadko kiedy było praktykowane.

Wybuch nastąpił w momencie, gdy bomba znajdowała się około 300 metrów nad ziemią. W momencie eksplozji powstał potężny błysk ,widoczny z odległości 80 klm.

Błysk ten był o wiele potężniejszy, aniżeli przy wybuchu pocisku atomowego, tydzień temu. W każdym razie podmuch nie był odczuły w Las Vegas, jak to miało miejsce przy eksplozji dużej bomby.

W doświadczeniach tych wojsko nie brało jeszcze udziału.

Jak wiadomo, jedna z obecnych prób atomowych w U.S.A. ma objąć akcję 5 tysięcy żołnierzy w terenie poddanym powybuchowemu działaniu bomby atomowej.

Winston Churchill przyspieszył utworzenie gabinetu, obsadzając kluczowe ministerstwa i zatrzymując dla siebie obronę narodową

Liberałowie nie wezmą udziału w nowym rządzie, ale poprą konserwatystów w Izbie Gmin

Londyn. — Premier W. Brytanii, Churchill ogłosił w sobotę po południu skład ścisłego gabinetu. Na 16 tek ministerialnych, 9 zostało już obsadzonych.

Churchill poza premierostwem piastuje stanowisko ministra obrony narodowej. Antony Eden został ministrem spraw zagranicznych. Butler jest kanclerzem skarbu. Lordem Tajnej Pieczęci mianowany został lord Salisbury; ministrem spraw wewnętrznych jest Maxwell Fyfe, były brytyjski prokurator w procesie norymberskim. Połączone ministerstwa Wyżywienia i Rolnictwa przypadły Wooltonowi, który sprawuje również stanowisko Lorda przy prezydium ministrów. Ministrem dla spraw Wspólnoty Brytyjskiej jest lord Ismay. Ministerstwo Pracy objął W. Monckton. Ministrem handlu jest Oliver Cyttbton. Wreszcie ministrem kolonii został mianowany O. Lyttelton.

Churchill, ogłaszając powyższe nominacje w swoim gabinecie oświadczył, że „trzeba było działać natychmiast ze względu na obecną sytuację między narodową oraz krytyczną sytuację gospodarczą Anglii" Nominacje na pozostałe 7 stanowisk zostaną ogłoszone w ciągu następnych dni.

W międzyczasie W. Churchill odbył rozmowy z przywódcą liberałów, C. Daviesem, zapraszając go do wzięcia udziału w obecnym rządzie.

W niedzielę Davies oświadczył w imieniu partii liberalnej, że odmówił udziału w rządzie Churchilla, dodając, że liberałowie poprą rząd konserwatystów w Izbie Gmin, jeśli chodzić będzie o sprawy dotyczące całości interesów narodu angielskiego.

Natychmiast po ogłoszeniu składu ścisłego gabinetu, zainteresowani ministrowie rozpoczęli urzędowanie.

*

Doradcy wojskowi u Churchilla

LONDYN. — W. Churchill konferował w sobotę z szefami sztabu imperialnego, marszałkiem Slimem, marszałkiem lotnictwa, Slesserem oraz lordem admiralicji, Frazerem na temat trudności brytyjskich w Egipcie.

★

Eden naradza się nad składem delegacji brytyjskiej do O.N.Z.

LONDYN. — Minister spraw zagranicznych, Anglii, A. Eden odbył w niedzielę narady w sprawie ustalenia składu nowej delegacji na 6. sesję O.N.Z., rozpoczynającą się w Paryżu w dniu 6 listopada.

★

Ostatnie wyniki wyborcze w Anglii

LONDYN. — W poniedziałek wiadomym było, że konserwatyści uzyskali dotychczas po obliczeniu dwóch odległych okręgów 320 mandatów. Partia Pracy ma 294 mandaty; liberałowie posiadają 6 mandatów, niezależni 2.

Sądzi się, że rząd Churchilla będzie mógł mieć wraz z liberałami 30 głosów większości w Izbie Gmin w razie podejmowania ogólnych decyzyj, dotyczących spraw wewnętrznych i polityki zagranicznej Anglii.

Rozbił się samolot w Guatemali

26 zabitych

Guatemala. — 26 osób poniosło śmierć w katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się na lotnisku Ciudad Flores, w Guatemali.

Samolot wojskowy typu „Curtiss" rozbił się przy startowaniu, mając na pokładzie 28 ludzi. Tylko 2 osoby uszły z życiem. Wszyscy pozostali zginęli.

Autobus wpadł do przepaści

7 zabitych i 20 rannych

San-Francisco. — Autobus, napełniony podróżnymi, zarzucił na moście Oakland Bay, pod San-Francisco, przełamał parapet mostu i spadł do przepaści z wysokości 18 m.

7 podróżnych poniosło śmierć, a 20 jest ciężko rannych.

Sześciu pasażerów samochodu spaliło się żywcem

Seattle. — Samochód, wiozący 6 osób, wśród nich ciężarną kobietę, którą przewożono do kliniki, rozbił się o parapet mostu pod Toscaną (w stanie Waszyngton) i stanął w płomieniach.

Wszyscy, znajdujący się w wozie zginęli, spaliwszy się żywcem.

Nowe wypadki paraliżu dziecięcego w dep. Cantal

AURILLAC. — Do szpitala w Aurillac przewieziono dwie dalsze osoby, dotknięte paraliżem dziecięcym. Chodzi o 4 i półletnie dziecko z Paulhac, pod Saint-Flour i 35-letniego kotlarza wędrującego, którego dziecko zachorowało przed kilku tygodniami.

Liczba wypadków paraliżu dziecięcego w dep. Cantal dochodzi do 44.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I. Liga

Mecz	Wynik
C.O.R.T. — METZ	0—0
Nancy — L.O.S.C.	0—2
R.C Paris — Lens	3—1
Nice — Sète	2—1
Le Havre — Bordeaux	0—0
Reims — Nimes	1—0
Marseille — Sochaux	1—1
Strasbourg — Rennes	1—2
Lyon — St. Etienne	4—2

II. Liga

Mecz	Wynik
Stade — Toulon	4—1
Angers — Amiens	1—1
Grenoble — U.S.V.A.	1—1
Toulouse — Cannes	2—2
Besançon — Béziers	0—0
Montpellier — Monaco	0—0
Troyes — C.A. Paris	2—0
Nantes — Rouen	1—1

O mistrzostwo PZPN-u

Mecz	Wynik
Kurier Harnes — Polonia Maz.	0—6
Fort. Béthune — Diana Liévin	1—3
Wisla Hersin — Rapid Lens	1—2

Niemiecki zbrodniarz wojenny, b. pułk. SS. skazany na dożywotnie ciężkie roboty

BORDEAUX. — Proces oficerów SS przed trybunałem wojskowym w Bordeaux zakończył się skazaniem na dożywotnie przymusowe roboty pułk. Dusenschoena. Sąd uznał jego winę w masowych egzekucjach, ale uwzględnił okoliczności łagodzące. Zbiegły kapral Brosch został również skazany na dożywotnie, ciężkie roboty, a innych oskarżonych uwolniono.

Uroczystość jubileuszowa Polsk. Zjedn. Kat. Okręgu Montceau - les - Mines

W niedzielę 28-go bm. obchodził Okręg Montceau - les - Mines Polsk. Zjednoczenia Katol. w sposób uroczysty 25-lecie swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa została połączona z obchodem ku czci Chrystusa Króla.

Rano zostały odprawione na intencję Akcji Katolickiej Msze św. w poszczególnych parafiach Zagłębia. Po południu odbyła się wspólna uroczystość w Bois du Verne.

Przy wielkim udziale rodaków z całego zagłębia i asyście licznych sztandarów organizacyj katol. odprawił ks. dziekan Wahrol uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. prałat K. Kwaśny, Rektor Polsk Misji Katol. wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie. Błogosławieństwa wiernym udzielił ks. prałat Decréeux, wikariusz gen. diecezji Autun.

Po nabożeństwie odbyła się pod przewodnictwem p. Kaima, prezesa okręgu P.Z.K., uroczysta akademia w miejscowej sali kopalnianej. Akademię zaszczycił swą obecnością J.E. ks. biskup Lebrun z Autun, który przemówił do zebranych w serdecznych słowach, zapewniając ich, że w czasie audiencji, którą będzie miał wkrótce u Ojca św. nie omieszka wspomnieć Ojcu św. o dzielnej postawie Polaków swej diecezji, stojących wiernie przy zasadach chrystusowych.

W czasie akademii przemawiali poza tym prezes Polsk. Zjedn. Katol. we Francji p. J. Szambelańczyk oraz p. Kwiatkowski, redaktor nacz. „Narodowca".

Na część rozrywkową programu złożyły się występy dziatwy z Krucjaty Eucharystycznej i Stowarzyszenia Młodzieży Katol. z poszczególnych parafii z inscenizacjami, śpiewami i tańcami. Odegrano również piękną sztukę ludową „Łobzowianie".

Obszerniejsze sprawozdanie z wspaniałej tej uroczystości podamy w jednym z następnych wydań „Narodowca".

Echa afery w Pont - Saint - Esprit

Uczeni szwedzcy przypuszczają, że zatrucie mógł spowodować roztwór rtęci używany do walki z pasożytami zboża

NIMES. — Sprawą masowego zatrucia chlebem w Pont-Saint-Esprit zajmują się uczeni nie tylko we Francji, ale i w Szwajcarii, U.S.A. i Szwecji. Uczeni szwedzcy przypominają podobny wypadek zatrucia chlebem kilka lat temu w Szwecji.

Badanie wykazało wówczas, że pszenica, z której powstała mąka na ten chleb, zawierała ślady roztworu rtęci, używanego do walki z pasożytami zboża. Rtęć ta spowodowała wtedy podobne wypadki szaleństwa, a nawet śmierci. Na skutek podobieństwa tego wypadku do afery w Pont-Saint-Esprit, lekarze szwedzcy skierowali do sędziego śledczego w Nimes odpowiedni raport, naświetlający okoliczności masowego zatrucia chlebem w Szwecji.

Jeśli jednak chodzi o zatrucie w Pont-St.-Esprit, to przypuszczenie, że powodem tego mogło być skażenie ziarna roztworem rtęci, nie wydaje się prawdopodobne ze względu na obowiązujące we Francji przepisy w sprawie ziarna przeznaczonego do siewu.

Tymczasem ofiary masowego zatrucia w Pont-Saint-Esprit nie są jeszcze zupełnie wyleczone. Trzech chorych znajduje się w klinice w Nimes. Stan zdrowia jednego z nich budzi nawet poważne obawy.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak się bawić, to się bawić...

(Na tle familijnego „Zjazdu" C.Z.P.)

Tak sobie z pewnością powiedział sprawozdawca z Familijnego Zebrania, jakie resztkami sił C.Z,P. urządziło w Lille i dlatego w organie Skarbu Narodowego machnął taki tytuł: „Sejm Polonii Francuskiej". Być może, że nie chciał być w tyle za Kongresem Polonii Francuskiej, który tak samo nazwał się Sejmem Polonii Francuskiej. Ale Kongres miał przynajmniej prawo napisać, że brało udział coś 300 delegatów. Sejm w Lille dla pewności, cyfry nie podał. I znowu jak Kongres Polonii chwalił się że jest dwanaście reprezentowanych Związków, tak ten „Historyczny Sejm" w Lille nic nie zdradza, kto tam był, tylko pisze skromnie, że nurtowały tam wszystkie prądy mas.

W istocie jednak nikt by się nie dowiedział, że taki szalony zjazd odbył się w Lille, gdyby o tym nie pisał Organ Skarbu Narodowego. Z opisu wynika jasno, że w gruncie rzeczy był to Zjazd Famliljny, trochę rozbitków z C.Z.P. i trochę niedobitków z sanacji. A więc zjechał się kolega redaktor, kolega sekretarz Skarbu Narodowego, kolega dawny konsul generalny, kolega dawny major i kilku jeszcze kolegów, specjalistów od bezkompromisowej walki o wolność, całość i niepodległość legalnego rządu z kolegą X na czele.

I gdyby nie ten Organ Skarbu Narodowego, toby nawet nikt nie wiedział, po co się zjechali. Każdemu bowiem na Emigracji było już od dawna jasne i wiadome, że skoro brakło subwencji, C.Z.P. jak to mówią zamknął budę i poprosił Kongres, żeby za niego płacił i prowadził przedszkola. Kongres się oburzał, chciał pieniędzy, ale koniec końcem przejął wszystką pracę C.Z.P. na siebie oświadczając, że skoro sam musi to prowadzić, to jakim prawem C.Z.P. jeszcze zbiera pieniądze na oświatę. Wtedy pokazało się właśnie, że owszem C.Z P. jeszcze zbiera pieniądze, pomoce i poparcia, bo właśnie zajmuje się jaknajdokładniej jedną szkółeczką wprawdzie, ale za to w wielkiej kolonii Rouvroy. Mógłby więc ktoś myśleć, że Zjazd w Lille został zwołany właśnie po to, aby złożyć wszystkim jak należy, dokładne sprawozdanie z tej pracy wokoło tej szkołki, do której wprawdzie dzieci nie chodzą, ale rodziców należy wezwać itd. To bowiem był cały zasięg niezmordowanej pracy ostatnich lat tego „Sejmu Polonii Francuskiej".

Tymczasem tak nie jest, właśnie, że nie o szkołkę chodziło, ale należało dać odpowiedź na pytanie i to nie na byle jakie pytanie, ale na męczące pytanie, Tak jest, Organ Skarbu Narodowego pisze wyraźnie: „Sejm dał odpowiedź na męczące nas pytanie od roku 1945". Czyli z górą sześć lat to pytanie męczyło tych panów i dłużej nie należało czekać. Jakież to jednak pytanie?

Czy można pozostawić ruch społeczny na emigracji emigrantom, aby go spokojnie i według swego ruchu i swoich potrzeb rozwijali, czy też należy wziąść ten ruch za pysk (przepraszam za wyraz) i poprowadzić tam, gdzie się należy.

No i ten historyczny Sejm Polonii Francuskiej w Lille uchwalił wprawdzie nie jednogłośnie, ale uchwalił, że ten cały ruch na Emigracji należy wziąść za (przepraszam za wyrażenie) mordę i poprowadzić tak jak przed 1939 rokiem. Oto cytuję dosłownie tę pamiętną uchwałę Sejmu w Lille, że cały ruch społeczny: „toczył się będzie po takiej drodze, po jakiej z wielką korzyścią dla Emigracji toczył się do wojny 1939 roku."

I był tam niestety na tym Sejmie jeden jedyny prawdziwy przedstawiciel emigracyjnych organizacji, a mianowicie „Sokoła" i słyszał tę uchwałę, brakło mu odwagi, aby wstać i przypomnieć tym panom, jak to do roku 1939 przez subwencję mnożono Strzelca, którego postanowiono rozwinąć na miejsce Sokoła i K S.M.P. Biegało po terenie prawie tyle samo płatnych agentów, aby samodzielne dzieła emigracji burzyć i niszczyć, a wszystko podporządkować sanacji. Siedział tam, ten jeden jedyny przedstawiciel dawnego C.Z.P. i brakło mu odwagi by wstać i przypomnieć tej garstce fanatyków sanacyjnych, ich rządy z przed 1939, ruinę kraju, śmierć narodu, jego klęskę i niewolę, dzieło tych rządów do 1939 r. I dziś mieli tę bezszczelność uchwalić sobie głośno, że odtąd ruch społeczny na Emigracji toczył się będzie po takiej samej drodze jak przed 1939 rokiem, i prezes „Sokoła" milczał, choć tam należał mniej więcej tak jak Piłat do Credo.

Rzecz jasna, że taką uchwałę mógł uchwalić tylko taki „Sejm", złożony z samych dawnych kolegów konsulów generalnych, dawnych kolegów referentów oświatowych i kierowników Strzelca, dawnych kolegów majorów czy pułkowników i ich sług, którzy otrzymywali spadające ochłapy ze stołu pańskiego. Rzecz jasna, że im aż do śmierci śnić się będą po nocach dawne czasy grubych pensji i subwencji sprzed roku 1939.

Dla mnie było to smutne widowisko, wyszedłem z przekonaniem, że kilku farserów umyślnie pomalowało czerwoną farbą, bladą twarz trupa, na chwilę, aby go jakoś z honorem sprzedać sanacji. Sanacja kupiła umrzyka, pochowa go po cichu i będzie próbowała pod starą firmą sprzedać swój towar, którego nikt nie chce.

Uczestnik nieproszony.

Herriot wybrany ponownie przewodniczącym Radykałów

PARYŻ. — 44. kongres radykałów w Lyonie zakończył się ponownym wybraniem p. Edwarda Herriot, przywódcą tego stronnictwa. Kongres uchwalił jednogłośnie rezolucję, której główne punkty są następujące:

Polityka wewnętrzna: Rewizja konstytucji, obejmująca m.in. zniesienie inwestytur, rozszerzenie władzy Rady Republiki.

Polityka zagraniczna: Całkowite przystąpienie do zbiorowego bezpieczeństwa, które jako jedyne jest zdolne zapewnić obronę Unii Francuskiej i Europy.

Polityka gospodarcza i społeczna: Kongres sprzeciwił się ruchomej skali płac, ale domaga się polityki, obejmującej: umożliwienie pracownikom nabycia własności i odpowiedniego mieszkania; reformy ubezpieczeń społecznych; produkcji zespalającej pracę, dyrekcję, kadry i kapitał; reform podatkowych; rozszerzenia modernizacji; równowagi cen rolniczych i przemysłowych".

Francja zwolniła wszystkich jeńców wojennych

LAKE-SUCCESS. — W memorandum skierowanym do O.N.Z., rząd francuski powiadamia, że Francja zwolniła wszystkich jeńców wojennych, jakich posiadała, za wyjątkiem tych, którzy zostali skazani sądownie za zbrodnie wojenne. Memorandum podaje, że 150 takich zbrodniarzy odsiaduje obecnie karę w więzieniach francuskich i że nadto 67 innych oczekuje na rozprawę.

Mimo wezwania prez. Trumana

strajk robotników portowych w Nowym Jorku trwa dalej

WASZYNGTON. — Mimo apelu prez. Trumana, który w ub. piątek wezwał robotników portowych w Nowym Jorku do natychmiastowego podjęcia pracy „w inteersie obrony narodowej", strajk trwa dalej. Ponad 30 tysięcy robotników portowych w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii jest objętych tym strajkiem.

Ruch w tych portach jest zupełnie sparaliżowany.

6-miesięczne przeszkolenie wojskowe w U.S.A.

WASZYNGTON. — Specjalna Komisja Bezpieczeństwa Narodowego i Wyszkolenia Wojskowego zaproponowała Kongresowi w swoim sprawozdaniu przygotowanie ustawy, przewidującej 6-miesięczne przeszkolenie wojskowe dla Amerykanów, którzy ukończyli 18 lat życia. W myśl zaleceń tej Komisji 800 tysięcy młodych rekrutów mogłoby przechodzić przeszkolenie podstawowe, przy czym 50 procent szkoliłoby się w armii lądowej, 28 procent w marynarce wojennej, a 22 procent w lotnictwie.

Bombowiec ameryk. wpadł do rzeki Missouri

Pięciu zabitych

Kansas City. — Bombowiec amerykański, B-25, wpadł do rzeki Missouri, na północ od lotniska Kansas - City. Z sześciu osób załogi ocalała tylko jedna. Zwłok pięciu innych nie odnaleziono.

Stany Zjedn. odbierają pomoc krajom, które sprzedają artykuły „strategiczne" państwom bloku sowieckiego

Waszyngton. — Prez. Truman podpisał w piątek ustawę na mocy której odebrana zostanie pomoc amerykańska tym krajom, które sprzedają artykuły „strategiczne" państwom bloku sowieckiego.

Izrael i organizacja obronna obszarów położonych nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego

TEL-AVIV. — Przedstawiciele dyplomatyczni Francji, W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Turcji przedstawili Izraelowi projekt organizacji obronnej obszarów położonych nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego, zapraszając rząd w Tel-Aviv do przedstawienia swojego stanowiska w tej sprawie.

Wschodnio-niemiecki minister zapowiada ustępstwa w rokowaniach na temat wyborów powszechnych w całych Niemczech

BERLIN. — Wschodnio-niemiecki minister spraw zagranicznych, Dertinger, oświadczył w niedzielę, że jego rząd pragnie omówić wszelkie sprawy, włącznie z międzynarodową kontrolą w czasie ewentualnych wyborów w całych Niemczech oraz że rząd Grotewohla gotów jest jakoby do „poważnych ustępstw".

Pokój z Niemcami a Polska

Ostrzeżenie ze strony Wychodztwa Polskiego w Stanach Zjedn. pod adresem Waszyngtonu

Waszyngton. — 24 października br. prezydent Truman uroczyście ogłosił zakończenie stanu wojennego między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Stan ten trwał od 11 grudnia 1941 r.

Z racji tego wydarzenia Kongres Polonii Amerykańskiej ogłosił komunikat, w którym czytamy m. in.:

Jest oczywista różnica między ustosunkowaniem się rządu francuskiego, czy też przeciętnego Francuza — do Niemiec, najbliższego sąsiada, który niejednokrotnie napadał Francję i niszczył ją biologicznie i fizycznie... a ustosunkowaniem się rządu amerykańskiego — czy przeciętnego Amerykanina — dla którego Niemcy są geograficznie daleko położone, a niebezpieczeństwo tylko pośrednie.

Dochodzimy drogą wskazywania chociażby na ten jeden czynnik, do wniosku, że sprawa Niemiec jest sprawą sąsiadów Niemiec w wyższym stopniu zainteresowania, że Stany Zjednoczone muszą liczyć się z sąsiadami Niemiec i uwzględnić ich postulaty, doświadczenia, obawy i przewidywania.

Niemcy sąsiadują z Polską. Niemcy zniszczyły Polskę w tej wojnie światowej. Odwieczny wróg Polski, niebezpieczny sąsiad Francji, groźny sąsiad Czechosłowacji, zły duch Europy.

Każdy z krajów sąsiadujących z Niemcami mówi na podstawie krwawych doświadczeń wiekowych. Dlatego głos ich ważony być winien przez Amerykanów, nie tylko młodych wiekiem, ale i doświadczeniem.

Zasadniczy błąd

Francja i Polska jako też inni sąsiedzi Niemiec, patrzą przez pryzmat długich wieków na przyszłość Niemiec... gdy Amerykanie patrzą na rzeczywistość przez lornetki polityczne na zagadnienie zakorzenione głębiej, niżli gołe oko lub szkła widzieć mogą.

Łatanie sytuacji kompromisami dnia bieżącego nie jest lekarstwem najlepszym, czego tragicznym dowodem są Monachium i Jałta. A wydaje się, że właśnie takie jest podejście amerykańskie do sprawy niemieckiej: drogami nacisku chwili, sytuacji bieżącej, bez uwzględnienia przyszłości i przeszłości. Kto mówi o przyszłości Niemiec, mówi o przyszłości Polski.

Zasadniczym błędem, powodującym, iż znowu mamy puste krzesło tam, gdzie powinna być reprezentowana Polska jest to, że Stany Zjednoczone myśląc dzisiaj o Polsce przyjmują stan obecny za stały i reżim komunistyczny za Polskę. Sytuacja obecna w Polsce jest tymczasowa... jest przejściowa... Nie należy więc w planach o przyszłości myśleć i mówić o Polsce takiej, jaka jest dzisiaj.

Targi z Niemcami

Negatywne ustosunkowanie się do Polski wywołane przez negatywny stosunek do tymczasowego reżimu komunistycznego, jest tragicznym pomieszaniem pojęć i elementów, prowadzącym do błędnych założeń i środków. Różnica znamienna między paktem pokojowym z Japonią a projektowanym traktatem z Niemcami polega poza tym na tym, że Japończycy nie stawiali oporu, nie dyktowali warunków, przyjęli bowiem klęskę i opiekę Stanów Zjednoczonych, a Niemcy stawiają warunki, jak gdyby pertraktacje odbywały się między dwoma równymi stronami.

Fakt ten, że z Waszyngtonu, Paryża i Londynu wystosowane być mają instrukcje do wysokich komisarzy układania się z Niemcami i targowania z nimi odnośnie warunków, że Adenauer już dziś grozi, iż różne neonazistowskie partie w Niemczech mogą warunków nie przyjąć... rzuca ponure światło na sytuację. Niemcy — zamiast płacić odszkodowanie za zniszczenie połowy świata — żądają pomocy finansowej. Niemcy... zamiast płacić za koszt okupacji domagają się odszkodowania i finansowania okupacji przez okupantów. „Neutraliści" wręcz domagają się usunięcia wojsk okupacyjnych z terenu niemieckiego, jeszcze przed uznaniem „suwerenności" rządu w Bonn, z Adenauerem na czele.

Jednym z naszych warunków pokojowych jest zastrzeżenie, że wojska alianckie mają mieć prawo interwencji w razie politycznych rozruchów wewnątrz Niemiec, innymi słowy do interwencji w razie zamachów komunistycznych lub nazistowskich, a Niemcy już dzisiaj sprzeciwiają się temu, powołując się na swą „suwerenność".

Przełomowy moment

Niemcy już dzisiaj żądają dużej części polskich Ziem Odzyskanych a dyplomaci nasi gotowi są pójść na takie ustępstwa, byle dobrych Niemców nakłonić do przyjęcia warunków pokoju.

Założenie i pierwiastki polityczne są bowiem dzisiaj te same... Łatania bez względu na przyszłość... bez względu na przeszłość... bez słuchania tych, których warunki żywo obchodzą, bez uwzględnienia uzasadnionych postulatów narodów sąsiadujących z Niemcami.

Zbliżamy się ku przełomowemu momentowi, w którym krótkowidztwo polityczne ma decydować o jutrze Europy i demokracji. I dajemy ostrzeżenie przed powtarzaniem błędów Monachium i Jałty.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Silny błysk rozświetlił salę sądową w Welligton, a gdy sąd ochłonął z wrażenia, spostrzegł, że zeznający jako świadek policjant... nie ma spodni.

Policjant kupił sobie chlorek potasu jako lekarstwo na katar i schował je do tej samej kieszeni, w której znajdowało się pudełko z zapałkami, co spowodowało wybuch.

■ Za nieodpowiednie zachowanie się, obrazę, przeszkadzanie w urzędowaniu oraz kopnięcie policjanta, skazany został aktor filmowy Errol Flynn na grzywnę 50 dolarów, którą z miejsca zapłacił. Poza tym Flynn wyraził szczere ubolewanie z powodu wywołanego przez niego incydentu, którego finał rozegrał się w sali sądowej.

Uśmiech zwycięzcy



(Foto: Record)

Premier brytyjski, Winston Churchill z małżonką, która pomagała mu czynnie w kampanii wyborczej. Winston Churchill wyszedł z niej zwycięsko.

Egipt zwolnił 150 techników brytyjskich

Kair. — Rząd egipski zwolnił ostatnio 150 techników brytyjskich, którzy zajmowali różne stanowiska w Egipcie jako t. zw. rzeczoznawcy i fachowcy.

W miastach egipskich kupcy odmawiają kupna towarów brytyjskich, wywierając również nacisk na egipskich klientów, by bojkotowali towary brytyjskie.

*

Zgromadzenie sudańskie wypowiedziało się przeciwko dominacji Egiptu

KHARTUN. — Zgromadzenie konstytucyjne Sudanu uchwaliło w sobotę wniosek potępiający dążenia Egiptu narzucenia Sudanowi swojego panowania. Równocześnie Zgromadzenie sudańskie wyraziło uznanie dla stanowiska W. Brytanii, popierającej ruchy niepodległościowe Sudanu. Sudańskie Zgromadzenie zwróci się do O.N.Z. z próbą o przyspieszenie przyznania pełnej niepodległości Sudanowi.

*

Egipskie plany upaństwowienia kanału sueskiego

KAIR. — Organ egipskiej niezależnej partii, „Al Ohram" podał do wiadomości, że posłowie ze strefy kanału sueskiego zamierzają przedstawić w parlamencie egipskim projekt ustawy, przewidującej upaństwowienie kanału sueskiego.

*

Rada Państwa zatwierdziła plan mobilizacji w Egipcie

KAIR. — Rada Państwa zatwierdziła plany, dotyczące ewentualnej mobilizacji w Egipcie na wypadek wojny. Mobilizacją byliby objęci mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat. Ustawa ta, żeby wejść w życie, musi być zatwierdzona przez rząd, gdyż parlament znajduje się na wakacjach.

Była królowa portugalska, na łożu śmierci



(Foto: Record)

Była królowa Portugalii, Amelia, na łożu śmierci. Królowa zmarła w swojej posiadłości niedalego Wersalu, mając lat 96.

14 „Mig-15 strąconych, 29 uszkodzonych

w bitwach powietrznych na Korei

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł w poniedziałek, że w toku walk powietrznych w ostatnim tygodniu, komuniści stracili 14 samolotów odrzutowych, typu „Mig-15", 6 dalszych zostało pawdopodobnie zestrzelonych a 29 innych zostało poważnie uszkodzonych.

W niedzielę 33 „Sabre" zaatakowały 40 „Mig-15", strącając jeden i uszkadzając kilka innych. Nadfortece amerykańskie zestrzeliły w niedzielę 3 „Mig-15" i trzy prawdopodobnie.

Na lądzie walki toczyły się w rejonie Kumsong w środkowej Korei. Aliancka kolumna pancerna wydostała się z pułapki, ocalając 4 czołgi o 47 tonach. Oddziały alianckie użyły miotaczy płomieni dla zniszczenia gniazd chińskiego oporu na ważnych wzgórzach strategicznych

*

Rokowania o linię rozejmową na Korei

TOKIO. — Rozmowy rozejmowe w Pan Mun Jon poczyniły nieznaczne postępy. Panuje zgoda, że nowa linia ma przebiegać na północ od 38. równoleżnika. Delegacja aliancka obstaje, by obie strony wycofały się z obecnych linii na froncie, tworząc 4-kilometrowy pas neutralny.

1.600 dolarów na zakup samochodu dla niektórych inwalidów wojennych

WASZYNGTON. — Senat amerykański zatwierdził 55 głosami przeciw 10, mimo sprzeciwu Prezydenta, nowy projekt ustawy, w myśl której rząd powinien wyasygnować 1.600 dolarów na kupno samochodu dla każdego byłego kambatanta z drugiej wojny światowej lub wojny na Korei, który na skutek zranienia, stał się niewidomym, jednorękim albo jednonogim.

Prezydent oświadczył, że byłby podpisal projekt ,gdyby ograniczał pomoc rządu dla pozbawionych jednej lub dwóch nóg, a nie rozszerzył ją na niewidomych i jednorękich.

Gen. de Lattre uwolnił 1.000 jeńców

HANOI. — Gen. de Lattre de Tassigny uwolnił tysiąc jeńców i internowanych wojskowych z okazji święta narodowego Vietnamu.

Piraci chińscy napadli na statek brytyjski

HONG-KONG. — Nowo-zelandski torpedowiec musiał pospieszyć na pomoc statkowi brytyjskiemu „Hupeh", który został napadnięty przez piratów chińskich w pobliżu wysp Chusan, na wysokości ujścia rzeki Yang-Tse. Piraci dysponowali szybkimi uzbrojonymi łodziami. Napad był przeprowadzony tak szybko ,że telegrafista statku miał zaledwie czas nadać sygnał S.O.S.

Sterroryzowawszy pasażerów i załogę, piraci poczęli plądrować statek, przeładowując znalezione na nim towary do swoich łodzi.

W tym momencie na horyzoncie pokazał się torpedowiec nowo-zelandski, którego telegrafista przejął sygnały S.O.S.

Dowódca torpedowca wydał piratom rozkaz natychmiastowego załadowania z powrotem zabranych ze statku towarów. Nie trwało 10 minut, kiedy „Hupeh" został uwolniony od napastników.

Tito:

Oskarżając innych o zamiary agresywne, Rosja stosuje metodę „łapaj złodzieja"

BELGRAD. — W przemówieniu wygłoszonym w sobotę na kongresie jugosłowiańskich inwalidów, marszałek Tito przypomniał przygotowania wojenne Rosji, oświadczając następnie, że Moskwa i jej satelici oskarżając innych o stwarzanie groźby dla pokoju, przy pominają tego złodzieja, który krzyczy: „łapaj złodzieja".

Europejczycy zjadają więcej ziemniaków niż przed wojną, a mniej niż w r. 1948

Obszar oddany pod uprawę ziemniaków obejmuje w zachodniej Europie 3,8 milionów ha, czyli około 10 proc. mniej niż przeciętna w czterech latach, które poprzedziły wojnę i 13 proc. mniej niż w r. 1948.

Natomiast wzrósł znacznie urodzaj. Produkcja zwiększyła się z 57 milionów ton przed wojną do 70 milionów w r. 1950.

Statystyki Organizacji dla Rolnictwa i Wyżywienia wskazują, że wobec 100 kg spożycia ziemniaków przed wojną, wynosiło ono 122 kg w okresie 1948—1949, 112 w okresie 1949—1950 i 108 w 1950—1951.



7) (Ciąg dalszy)

Otarł oczy i tym razem bardzo cichutko dodał:

— Przyznaj, kochana Violetto, że to uwielbienie, to sprawiedliwe ocenia nie twojego charakteru i przymiotów twoich, musi ci być osłodą w wielu przykrościach twoich?...

Panna de Lacroix-Marbourg podniosła swoje piękne, głębokie spojrzenie.

— Dziękuję! — odparła również cichutko.

Laura końca rozmowy nie słyszała.

Podrażniona naleganiem Gratiena, rozmawiała z nim, ale ledwie, że panowała nad sobą.

Wszystko to utonęło jednak wkrótce w entuzjaźmie Horacego.

Przepędził on sierpień cały w Gaskonii, w zamku du Tuzia, który mu teść podarował i tam w zrujnowanej wieży opactwa odnalazł pozostawione od niepamiętnych czasów na pastwę szczurów i myszy bardzo cenne dokumenty.

Były to liczne z dziesiątego i jedenastego wieku przywileje i nadania.

Rozmawiali o nich z panem Bossus, wspólnie bowiem kompletowali cenne szpargały, skoro tylko powrócili do Pikardii.

I zapomnieli wkrótce o całym otoczeniu. Ani zły humor Laury, ani złowrogie spojrzenia, jakie jej rzucał hrabia de Plessis, ani chorobliwa bladość Violetty nie zwracały uwagi Horacego.

Tylko dziesiąty i jedenasty wiek zapalał go i roznamiętniał w tej chwili.

Szczególnie zaś wiek jedenasty, ze swoim początkiem cywilizacji, z poetami i artystami, jako apostołami wolności. Zachwycało go to budzenie się ludzkiego ducha i geniuszu, te na wszystkie strony powstające miasta i wznoszące się monumenty; te gminy, pragnące żyć życiem własnym i walczące o swoje prawa; gminy usiłujące pomimo słabych sił jeszcze, opierać się potężnemu feudalizmowi, wybić się spod jego brutalnej władzy.

Towarzystwo przyszło do salonu. Horacy nie spostrzegł wcale tego.

Zajęty jedyną swoją myślą, dowodził, jakby to pięknie było, gdyby ożywić te zmarłe wieki, gdyby ci, co tam w głębi trumien spoczywają, żywych nauczać mogli.

— A ci książęta gaskońscy — zapytał nagle proboszcz — czy odnalazłeś margrabio ich ślady?...

— A jakże — odpowiedział mąż Laury z większym jeszcze zapałem. — Wszystko jest w tym szczęśliwym zbiorze.

Po tych słowach spojrzał nagle na Violettę i złożył jej ukłon głęboki.

— Wiesz dzieweczko, że przez twoją matkę, Annę de Mitarra, pochodzisz z prostej linii od najsławniejszego z książąt gaskońskich, księcia Sauche Mitarra!...

— Piękne nazwisko — zauważyła Reine-Marie — takie słodkie, jak ty, mateńko.

— Ma jednakże znaczenie okrutne — odezwał się pan Bossus — pochodzi od Maurów, czy Saracenów i znaczy: dziki, okrutny, niepokonany.

— Nie ma jeszcze zupełnej co do tego pewności — wtrącił Horacy — może nawet prędzej znaczy: waleczny mściciel. Mam nadzieję — dodał — że wkrótce to bliżej wystudiujemy...

Zbliżył się do Laury, która rozmawiała z doktorem Bordier.

— Pozwolisz, że zrobimy jeszcze jedną wycieczkę do Gaskonii, zanim się na stałe osiedlimy w Paryżu, nieprawda, moja kochana?... — zapytał żony.

— Dobrze. Jeżeli ci tak bardzo o to chodzi! — odpowiedziała Laura.

— Czy mi o to chodzi! — wykrzyknął Horacy — Ależ tam są jeszcze całe strychy do przeszukania, ile tam skarbów być może!....

— Spełnię twoje życzenia, ale pod warunkiem, że pojedziemy sami.

— Bez Violetty, bez Reine-Marie?...

Młoda kobieta skłoniła w milczeniu głowę i spod oka spojrzała na kuzynkę.

Panna de Lacroix - Marbourg, wciąż bardzo blada, odpowiedziała natychmiast:

— Pani de Plessis ma zupełną rację. Wszystkie te podróże nie potrzebne są dla Reine-Marie, przeszkadzają jej tylko w naukach Jeżeli pani uzna za stosowne, najlepiej będzie, gdy my obie tu zostaniemy.

— I wyrzekasz się, Violetto, odczytywania ze mną tych starych szpargałów? — zapytał Horacy. — Wyrzekasz się, ty, co tak kochasz Gaskonię, miejsce twoje rodzinne, miejsce, gdzie przepędzałaś u dziadka, księcia de Mitarra, najmłodsze lata, — ty chcesz pozbawić się przyjemności odwiedzenia miejsc tych i tej ziemi tak pięknej?....

Usta Violetty lekko zadrżały, ale zbierając wszystkie siły ażeby się nie zdradzić, jak ją te wspomnienia wzruszają, odpowiedziała z pewnym spokojem:

— Reine-Marie przede wszystkim!...

Dziewczynka spojrzała na swoją opiekunkę oczami nad wiek mądrymi i powiedziała po cichu:

— Tak, mateńko, nie jedźmy, kiedy nas sobie nie życzą!...

— Nie mów w ten sposób! — zauważyła Violetta.

Służący ukazał się we drzwiach salonu i rzekł, postąpiwszy parę kroków do Gratiena:

— Powóz pana hrabiego zajechał.

Wszyscy się poruszyli.

— Ja także pójdę już na swoją plebanię, powiedział ksiądz Perrin. — Czy zechcesz mnie odprowadzić, Bossus?...

— No, to i ja idę z wami — dodał margrabia — napewno byście się zagadali, a jutro rano musimy wziąć się do pracy. Pójdę z wami, żeby cię przyprowadzić zaraz z powrotem, mój stary towarzyszu — dodał, zwracając się do pana Bossus.

— Nie pozostaniesz ze mną, Horacy?... — spytała Laura.

Zawahał się; myśl, że Bossus może się zasiedzieć i zagadać, że zaśpi następnie i nie będzie rano gotów do pracy, przeważyła nad zwykłą jego uprzejmością i galanterią.

— Jeżeli sobie życzysz, Lauro, to zostanę z największą przyjemnością — ale głowa mi ciąży. Twoje kwiaty, kochanko, zanadto mają silny zapach...

Urażona, nie nalegała więcej, zasępiła się tylko tak znacząco, że pan Bordier, który z chęcią byłby z nią pozostał, nie śmiał tego zaproponować i przyłączył się do księdza i pana Bossus, stojących w drugim końcu salonu.

Wszyscy pożegnali panią de Plessis Saint-Luc.

W przedpokoju ładna dziewczyna, silna brunetka, z oczami z czarnych diamentów, która wyglądała na pannę do towarzystwa, albo drugą nauczycielkę, czekała na Violettę

Na jej widok pan Bordier zaczerwienił się mocno, a zbliżywszy się, drżącym ze wzruszenia głosem zapytał:

— Czy pani pójdzie z nami, panno Janino? Noc zimna jest, ale przepyszna... **(Ciąg dalszy nastąpi)**

W Montmorency na cmentarzu polskich tułaczy

Paryż, w październiku 1951 r.

W niedalekiej odległości od Paryża, bo zaledwie kilkanaście kilometrów, w kierunku północnym, leży miasteczko Montmorency.

W tej to pięknej podparyskiej okolicy znajduje się cmentarz, drogi sercu każdego Polaka, ze względu na to, że spoczywa na nim wielu polskich tułaczy, tak z dawnego, jak i obecnego pokolenia.

Uchodźcy nasi upodobali sobie tę miejscowość, przypominającą im zapewne własny kraj. Drugim prawdopodobnym powodem było pragnienie stworzenia sobie zbiorowego, cichego, ustronnego miejsca wiecznego spoczynku, zdala od olbrzymiego miasta, na którego cmentarzach polskie groby zagubiłyby się wśród tysięcy innych grobów i pamięć Rodaków wygasłaby rychło...

Być może, że i ten nasz sentyment odegrał tutaj dużą rolę, tak jak w życiu codziennym..

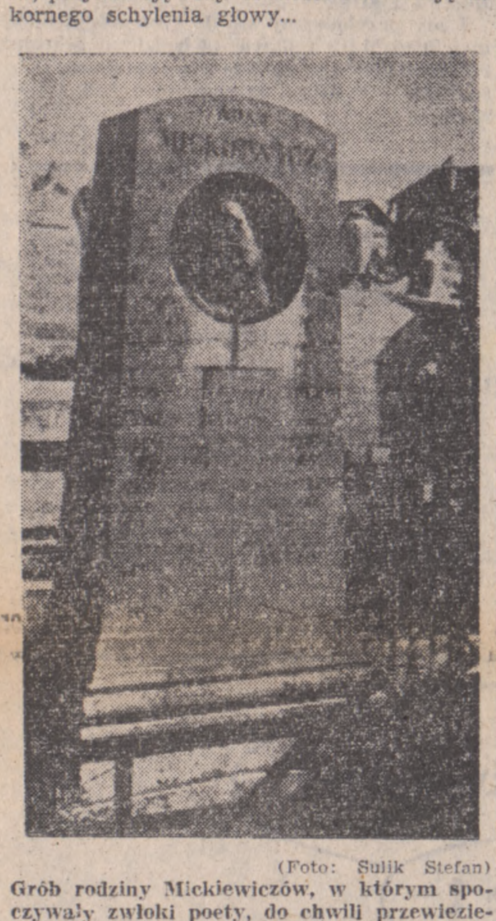
* * *

Cmentarz oddalony jest od stacji kolejowej zaledwie około pół kilometra. Leży on przy skrzyżowaniu dróg, na pewnej wyniosłości. Prawdopodobnie dawniej, kiedy go założono, był w miejscu więcej oddalonym od miasteczka, bardziej ustronnym lecz z czasem, kiedy się rozbudowało, opasało go ze wszystkich stron zabudowaniami i ogrodami, wysuwając się coraz dalej w otwarty teren.

Sam cmentarz zajmuje niewielką, otwartą przestrzeń, i jest otoczony wysokim murem. Nie różni się on zasadniczo niczym od innych małomiasteczkowych francuskich cmentarzy. Takie same groby, więcej lub mniej kosztowne, podobne płyty kamienne z napisami, upamiętniające miejsca wiecznego spoczynku uboższych, lub nawet same, małe krzyże kamienne czy żelazne, z imiennymi napisami poniżej. Ot zwyczajnie, jak na całym świecie, kogo na co było stać... Jak żył, tak i umierał... Biednie lub bogato.. To też po biednych pamięć rychło się rozsypuje z piaskowym nagrobkiem, po bogatych pozostają grobowce, a tylko po wybranych wspomnienia na zawsze...

Jeśli chodzi o polskie groby, rozmieszczone na tym cmentarzu, to są one na ogół skromne, lecz dość solidnie zbudowane.

Oczywiście że zwiedzającym Rodakom, te właśnie groby wyrastają w sercu ponad inne, przykuwają oczy do siebie i zmuszają do kornego schylenia głowy...



(Foto: Sulik Stefan)

Grób rodziny Mickiewiczów, w którym spoczywały zwłoki poety, do chwili przewiezienia ich na Wawel.

Nic zresztą dziwnego.

Na ziemi obcej, tułaczej, patriotyzm i uczucia narodowe wznoszą się ponad przeciętność dnia powszechnego, pracowitego, nieraz ponad siły, zaprawionego goryczą i tęsknotą za krajem...

Rodzi się też uczucie dumy narodowej, kiedy obcy sławią żywych zasłużonych Rodaków, lub oddają hołd umarłym...

A wielu z tych Rodaków, a bodaj że wszyscy, którzy spoczywają, nie tylko zasłużyli sobie na nasz hołd, lecz i na hołd naszych francuskich przyjaciół, gdyż są prawdziwymi symbolami umiłowania Ojczyzny i poświęcenia bez granic.

Odczytując napisy na tych grobach, tym samym zagłębiasz się w historię naszego uciemiężonego narodu, która żywo staje ci przed oczami.

...Na samym żołnierskim czele widzisz generała **Dembickiego** z kampanii napoleońskiej, oraz generała **Zamojskiego**, spod tego samego znaku, znanych ze swych zasług, tak w polskiej, jak i francuskiej historii wojskowej.

Przy grobowcach generałów stanęły rozrzucane, jakby w tyralierce, pomniejsze groby braci oficerskiej i żołnierskiej, z tychże samych kampanii.

Później znów, kiedy wznowiły się zbrojne walki o wolność nieszczęsnej Ojczyzny, wyrosły obok nowe groby żołnierskie, **powstańców - tułaczy z 1831 i 1863 roku...**

W pobliżu grobowców żołnierskich, układli się do snu wiecznego i inni polscy tułacze, malarze, artyści i poeci, którzy wznosili na wyżyny ducha narodu i wysławiali czyny żołnierskie, tak w kraju, jak i zagranicą, dopóki im sił żywotnych starczyło.

Zaszczytne miejsce zajęły grobowce rodzinne **Mickiewicza i Sienkiewicza**, a dalej, poniżej, spoczął **Norwid Cyprian z Godebskim** we wspólnym grobowcu, pod wspólną płytą kamienną.



(Foto: Sulik Stefan)

Fragment cmentarza z widocznym na pierwszym planie grobowcem rodziny Sienkiewiczów.

W górnym zaś rogu cmentarza, przywarł do muru podniszczony grób **hr. Delfiny Potockiej**, która na obczyźnie „wypijała po kropelce pełen kielich goryczy i cierpienia", jak wynika z czterowierszu wyrytego na płycie.

Ale to nie wszyscy jeszcze, dawni tułacze, którzy tu spoczęli. Wiele jeszcze grobów rozrzuconych po cmentarzu, że trudno je zliczyć i zapamiętać...

* * *

Lecz nie myśl Rodaku, że na tej długiej liście tułaczej, która spoczęła ongiś w cmentarnym archiwum, skończyła się nieszczęsna dola polskiego uchodźtwa.

Jakiś fatalizm, który wisi ciągle nad Polską, otworzył nową, nieszczęsną kartę tułaczą w roku 1939, z rozpoczęciem drugiej wojny światowej, tragicznej, a później po jej zakończeniu, w 1945 roku, kiedy znów bolszewizm odebrał naszemu krajowi wolność narodową i polityczną.

Z tego to najnowszego i tragicznego okresu narodowego wypłynęły nowe fale uchodztwa polskiego, gdyż jedni odmówili powrotu do Kraju, drudzy przedarli się na wolną ziemię francuską.

Wyczerpujące przeżycia duchowe i fizyczne, spowodowały śmierć wielu tych nieszczęsnych tułaczy.

Paryż i okolice, główne ośrodki uchodztwa naszego, żyjącego nieraz w nad wyraz ciężkich warunkach, poczęły dostarczać nowych ofiar polskich rozbitków, na cmentarz tułaczy w Montmorency.

Ze względu na brak miejsca na przepełnionym, starym cmentarzu, rozmieszczono ich tuż pod murem, naprzeciw bramy cmentarnej, wykorzystując całą piędź ziemi.

To też żołnierskie groby skupiły się pod komendą śp. generała **Gąsiorowskiego**, ostatniego szefa sztabu Głównego W. P. w Polsce przedwojennej.

W koło otczyły ich groby cywilnych tułaczy, jakby chcąc okazać żołnierzowi naszemu tą samą miłość i opiekę, jaką ich otaczali za życia swojego ..

Na przyległym, szarym murze cmentarnym, zostały znów umieszczone tablice pamiątkowe przez różne organizacje wojskowe, mające na celu uczczenie poległych towarzyszy broni, pochowanych na różnych, wspólnych, alianckich cmentarzach wojskowych.

Widnieją też tablice na cześć bohaterskiej młodzieży polskiej w Kraju, w walkach konspiracyjnych, czy w powstaniu warszawskim, ufundowane przez ojców-tułaczy, za ostatni pieniądz ciężko zapracowany...

Tę najdroższą polskiemu sercu młodzieżową, ofiarną listę poświęceń, która zostanie zapisaną złotymi wierszami w historii naszego narodu, rozpoczyna na cmentarzu tułaczym, plutonowy-podchorąży **Jaklicz**, który złożył swe życie na ołtarzu Ojczyzny, jak wiele tysięcy naszej patriotycznej młodzieży.

* * *

Spoczywajcie w spokoju i chwale,
A my żywi walczyć będziemy wytrwale,
Za Polski wolność, za polski lud,
Tak nam dopomóż Bóg...

Saw.-Góralik.

Powojenna Japonia

Japonia, według najnowszego spisu ludności liczy ponad 84 miliony mieszkańców i posiada dwa miliony więcej kobiet, niż mężczyzn. Tokio jest obecnie zamieszkałe przez ponad 6 milionów ludzi i stanowi przeto trzecią największą metropolię na kuli ziemskiej, po Londynie i Nowym Jorku.

Pierwszą oznaką odradzania się przemysłów eksportowych Japonii jest pojawienie się w Nowym Jorku japońskich maszyn.... do szycia! Biją one konkurencyjne maszyny zachodniego świata pod względem przedewszystkim, bardzo przystępnej ceny dla szerokich rzesz odbiorców produkcji japońskiej. Wkrótce zaczynają Japończycy zalewać rynek Nowego Świata wyrobami tekstylnego przemysłu japońskiego, który wyposażony został w odnowiony sprzęt techniczny. Natomiast Japonia nie może jeszcze rozwiązać u siebie produkcji masowej w działach wytwórczości, które są uzależnione od posiadania surowców podstawowych, jak węgla i stali. Japonia utraciła dostęp do swych dawnych źródeł surowcowych w Chinach, a obecnie polega n.p. na kosztownym dowozie paliwa twardego z Ameryki. Japończycy sprowadzają dla potrzeb swego przemysłu węgiel z portów Kalifornii, płacąc zań w U.S.A. 10 dol. za tonę, podczas gdy sam transport przez wody Pacyfiku kosztuje Japonię 20 dol. za tonę!

„Żniwa ryżowe" w Japonii

Japonia ma, jako przeludniony kraj przemysłowy, nielada kłopoty z wyżywieniem owej rosnącej ludności. Znawcy Japonii są zdania, iż kraj Wschodzącego Słońca posiada bardzo intensywną gospodarkę rolną i że niedobory Japonii na polu produkcji żywności powinny być pokryte przez przywóz z bogatych krajów południowej Azji, jak z Burmy i Indochin, o ile zdołają one usprawnić wywóz ryżu do Japonii.

Pod względem rolniczym, Japonia obecnie sama jest nastawioną na jak największą u siebie produkcję ryżu, jako podstawowej (obok rybołówstwa) gałęzi narodowego gospodarstwa; jesień jest okresem „żniw ryżowych" w całej Japonii. Pola uprawne ryżu znajdują się nie tylko na wielkich terenach nawodnionych, ale ciągną się również wzdłuż i na przełaj wysp głównych Japonii, na wzgórzach oraz w dolinach. Na polach ryżowych Japonii pracują od świtu do zmroku wieśniacy starzy i młodzi, pomagają w okresie jesiennych żniw w zbieraniu cennego owocu ich półrocznych trudów nad kultywowaniem ryżu. Metody uprawy ryżu w Japonii uległy unowocześnieniu w okresie okupacyjnej administracji amerykańskiej. Nawet „żniwa ryżowe" w większych ośrodkach produkcji w południowej połaci Japonii przybrały w latach ostatnich charakter pracy zmechanizowanej na wzór amerykański, jak w stanach Mississippi, lub Alabamy, gdzie istnieją plantacje ryżowe, oparte na użytku maszyn rolniczych, zarówno przy zasiewach, jak i zbiorach plonu.

Dieta rybno-owocowa

Rybołówstwo stanowi niezmiernie ważną nadal gałąź gospodarczego życia Japonii. Specjalne umowy międzynarodowe regulują daleko-morskie połowy, m. in. flota rybacka Japończyków zapuszcza się tysiące mil na Pacyfiku i dociera nawet na terytorialne wody amerykańskie, szczególnie przy połowach na tuńczyki. Nowoczesna Japonia rozwija również u siebie znaczny przemysł konserw rybnych na potrzeby własne, oraz na eksport.

Dietę japońską, poza ryżem i rybnymi potrawami, uzupełniają wszelkiego rodzaju warzywa, które rosną równie dobrze w całej Japonii, jak w Europie. Ponadto Japończycy spożywają dużo owoców; w klimacie japońskim udają się pomarańcze, figi, melony oraz rozwijają się dobrze sady truskawkowe, gruszkowe i jabłczane. W Japonii rosną również dwa rodzaje malin, oraz różne odmiany melonów, które stanowią ulubiony „deser" na stołach japońskich.

Napojem narodowym Japonii jest podobnie jak w Chinach — herbata. Uprawa krzewu herbacianego rozwija się intensywnie w południowej Japonii i stanowić będzie również obecnie jeden z produktów wywozowych Japonii na rynki światowe Zachodu.

Skarbnicą dział sztuki i kultury japońskiej jest „klasyczne miasto": Kyoto — na połud.-zachód od Tokio. W większej mierze, niż w Tokio ludność starożytnego Kyoto, zachowuje tradycyjne, barwne stroje „kimono" oraz bierze udział w uroczystościach, podczas których noszone są barwne szaty z poszczególnych okresów historii Japonii.

Stolica Japonii, Tokio jest w ciągłej przebudowie. Amerykanie budują również nową ambasadę w centrum Tokio, które posiada nowe dzielnice, piękne hotele i teatry wystawiające klasyczne sztuki japońskie. Ulubionym miejscem week-endowych wycieczek mieszkańców Tokio jest mała, wulkaniczna wysepka: Oszima, na której znajduje się piękny, publiczny park. Leży w odległości blisko sto km. od stolicy, ale mieszkańcy Tokio znajdują czas i środki na odwiedzanie Oszimy!

L. Lech.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Nieważne rozwody prawosławne

LONDYN. (Od wł. koresp.) — Brytyjskie władze stanu cywilnego (odpowiedzialne za właściwą rejestrację urodzin, małżeństw i zgonów) uznały za nieważne niemal dwa tysiące rozwodów, udzielonych Polakom przez śp. arcybiskupa prawosławnego Sawę, w charakterze naczelnego kapłana prawosławnego polskich sił zbrojnych (następnie P.K P.). Dekrety rozwiązujące małżeństwa podpisane są przez arcybiskupa Sawę obok pieczęci z orłem Rzeczypospolitej! Władze brytyjskie stanęły na stanowisku, że w stosunku do obywateli niebrytyjskich uznawać mogą jedynie rozwody, prawnie ważne w ich państwach; w Polsce zaś władze reżimowe uznają od 1946 r. jedynie rozwody cywilne. Ponieważ zaś olbrzymia większość tych rozwodów dotyczy Polaków uchodźców, prawnie będących nadal obywatelami polskimi (według prawa brytyjskiego), są one bezwarunkowo nieważne. Dla katolików są one rzeczywiście nieważne z innych przyczyn!

Sprawa ta ma niestety bardzo przykre podłoże moralne. Rozwody te udzielane były katolikom, za cenę trzydziestu funtów i — zmiany wiary strony ubiegającej się (lub obu stron). Dwa tysiące osób narodowości polskiej nie zawahało się pójść na taki krok, pociągający za sobą ekskomunikę Kościoła katolickiego, jako coś znacznie gorszego od grzechu. Polski Kościół prawosławny, cieszący się tak daleko idącymi względami — jak wiadomo — naszych władz przedwrześniowych, w zasadzie był jedynie wyznaniem części Białorusinów i Ukraińców wołyńskich, ongiś przez Moskwę siłą oderwanych od Unii. Już w Polsce jednak Kościół ten „nawracał" katolików, spragnionych „pozbycia się baby" (jak mówił Piłsudski), i ciągnął sute korzyści z ich opłat. Widocznie obyczaje te kontynuowane są na uchodztwie, nawet bez pozorów „sądu".

Dla Katolików są oczywiście równie nieważne rozwody cywilne, zarówno „krajowe" jak brytyjskie.

Ar.

—:-:—

Żądania zwiększenia zarobków w W. Brytanii

LONDYN. — Pomimo okresu przedwyborczego występował coraz wyraźniej ruch o zwiększenie zarobków, zapoczątkowany w styczniu br.

Przeprowadzane są obecnie rozmowy pomiędzy Konfederacją 38 syndykatów Budowy statków oraz mechaników, grupujących 2.500.000 pracowników, i Federacją pracodawców. Pracownicy domagają się tygodniowej podwyżki 1 funta. Jeżeli dojdzie do porozumienia, to ta podwyżka zarobków będzie kosztowała przemysł 130 milionów funtów rocznie. Minimalny zarobek robotnika bez kwalifikacji będzie wynosił 6 funtów tygodniowo, a robotnika wyspecjalizowanego 6 funtów 18 szylingów.

Są wznowione również rozmowy pomiędzy zarządem transportu w Londynie i przedstawicielami syndykatu transportowców, którzy domagają się dla 58.000 pracowników autobusów i tramwajów londyńskich zwyżki zarobków od 7 szylingów 6 pensów do 11 szylingów tygodniowo.

Pracownicy odrzucili zaofiarowaną już podwyżkę 7 szylingów tygodniowo.

Żywot chłopa polskiego na początku XIX w.

w opisie Kazimierza Deczyńskiego, oficera powstania w r. 1830/31

XIII

Po rewolucji 1830 r. chłopi polscy będąc traktowani, jak przed rewolucją, pytam się, za co przelewali krew swoją w boju przeciwko Rosjanom? i za co ponosili ciężary wojenne? Kiedy niektóry tylko szlachcic obiecywał temu tylko chłopu, który szedł do boju, nadać kawałek gruntu, jeżeli na wojnie nie zginie i powróci do domu po ukończonej wojnie. Śliczna nagroda! A jak zginie, cóż za nagrodę dostanie? za co on swoje życie poświęcił? Oto zapewne w miejsce nagrody pozostały brat poległego w boju będzie chłostany batem ekonomskim.

Służba wojskowa a pańszczyzna

Sprowadzano chłopów gromadami do pułków, brano zgrzybiałym ojcom ich synów do walczenia przeciwko Rosjanom, lecz zgrzybiałych starców i pozostałe żony męczono pańszczyzną; a zatem chłop osiwiały i pochyły od pracy starzec, który krwawym potem wykarmił swych synów, utracił ich w wojnie, wystawiony jest na większą nędzę, cierpienia i przykrości, wylewa ostatnie krople potu swego na odrabianie pańszczyzny, zamiast dania spoczynku zbolałym od pracy kościom; żona zaś chłopa w boju poległego, zamiast pielęgnowania i strzeżenia małych dzieci w swej chałupie, zostawia je same bez opieki w tejże chałupie i idzie cały dzień na pańszczyznę pracować.

Bezczynni oficerowie spośród szlachty

Kiedy chłopów prowadzono gromadami do szyków bojowych, prawda, że wiele szlachty także pospieszyło na pole bitwy, lecz prawie każdy z nich za przybyciem do pułku, nie znając jeszcze, co to jest służba wojskowa, jeżeli nie przyniósł zaraz w kieszeni nominacji wprost na oficera od Komisji Rządowej Wojny lub regimentarza, to gdy był przy pułku w obozie dni piętnaście lub miesiąc żołnierzem, zaraz dopominał się, czemu go nie awansują na oficera, inaczej już w wojsku służyć ani karabina i tornistra nosić nie chciał; zgoła każdy szlachcic chciał być zaraz oficer. Dlatego też prawie po wszystkich miastach i w Warszawie mieliśmy mnóstwo oficerów, którzy tam świecili szlifami i wysysali skarb publiczny, zamiast udać się do obozu przeciwko zbliżającym się Rosjanom; czyliż nie można było zgromadzić tych bezczynnych oficerów, uformować kilka batalionów piechoty i wyprowadzić ich na pole bitwy, zwłaszcza kiedy ojczyzna w ostatnim niebezpieczeństwie znajdowała się.

Skąd pochodziła obojętność chłopa

Nie obwiniam chłopów za to, iż dezertowali z obozu, bo czegóż oni bronić mieli nic nie posiadając, zwłaszcza że nie cesarz rosyjski okuł w tej kajdany chłopów polskich, nie car ruski nałożył na chłopów polskich to nieznośne jarzmo pańszczyzny, pod którym od dawna jęczą. Owszem, za Królestwa 1815 r. lub pod berłem cesarza rosyjskiego chłopi przypuszczeni byli do równego używania praw, od czego za dawnych czasów polskich byli wyłączeni*), przecież i w epoce od roku 1815 chłopi srodze traktowani byli przez szlachtę, jak tego dowiodłem tym samym, co ja ucierpiałem z moją familią, chociaż to w dobrach narodowych, pod szczególniejszą opieką rządu, a cóż dopiero mówić o cierpieniu chłopów w dobrach szlacheckich, gdzie chłopi nie mają przed kim uskarżyć się.

Cesarz rosyjski nadał prawa, ale nie mieszkając w Polsce wykonanie tych praw powierzył szlachcie, panom polskim, nie Moskalom; ci panowie Polacy, urzędnicy, jako to komisarze obwodowi, prezesi komisji wojewódzkich, radcy stanu, naczelnicy komisji rządowych, namiestnik Królestwa lub Rada Administracyjna, jakże wymierzali sprawiedliwość chłopom? a to wbrew prawa, a nawet i zwyczaju przyczyniali się jeszcze do ujarzmienia tychże chłopów, a tym jeszcze gwałcili prawa i dobrodziejstwa cesarza rosyjskiego faworyzując szlachta szlachcie.

Nie obwiniam chłopów polskich, jeżeli nie kwapili się do szeregów na pole bitwy przeciwko nieprzyjaciołom Polski, albowiem ciż nieprzyjaciele żadnej im krzywdy nie uczynili, słuszniej zrobiliby byli chłopi, gdyby byli użyli tej siły zbrojnej, tego rozlewu krwi przeciwko swym własnym domowym ciemiężcom i tyranom.

„Panicze" i ich służba wojskowa

Narodowość polska dziś jest wykluczona z rzędu narodów, lecz chłopi polscy nic na tym nie stracili, bo jeżeli nie są lepiej traktowani, jak byli aż do epoki 1795 r. i wszystkich lat najpóźniejszych, to gorzej traktowani nigdy być nie mogą, chociażby pod panowaniem największego barbarzyńcy. Po cóż więc chłopi polscy kwapić się mieli do boju przeciwko Rosjanom? Lecz szlachta opływająca w wszelkie swobody czy w ogólności pospieszyła na pole bitwy? Podobno bardzo wiele nawet młodzieży nie opuściło swych dworów, a ci zaś, którzy przybiegli do szeregów, ubiegali się więcej o dostojeństwo stopnia oficerskiego, aniżeli w chęci poświęcenia życia na obronę ojczyzny. Ja zostając ciągle całą kompanię obecny przy pułku, nie znając wygodniejszego spoczynku w obozie tylko na gołej ziemi pod płaszczem żołnierskim, chociaż liczyłem się był przedrewolucyjnym żołnierzem, nie myślałem jednak nawet dopominać się stopnia oficerskiego, bo widziałem w pułku ode mnie starszych i zasłużeńszych podoficerów; lecz przykro mi było widzieć codziennie paniczów prosto z domu przybywających już ozdobionych szlifami, nie mających jeszcze żadnej zasługi, a już żołd oficerski pobierających. Przeto ci panicze, chociaż w obozie żyją po pańsku, nie znają, co to jest nędza, ja zaś, biedny podoficerzyna, jak przed rewolucją w obozie pod Powązkami, tak i po rewolucji zimą i latem pod gołym niebem obozujący, kontentować się muszę racją grochu i pół funtem mięsa.

Czyliż więc sprawiedliwie, że ci panicze pozabierali miejsca podoficerom w pułku i boju zasłużonym, którzy to podoficerowie do dziś dnia są podoficerami, jedni w pułkach rosyjskich na Kaukazie, drudzy we Francji, Anglii i Ameryce, jako emigranci. Tych zaś paniczów mamy wyniesionych na stopień kapitanów, majorów za sześciomiesięczną służbę wojskową po rewolucji. Co do mnie, jak stopień przed rewolucją, taki i po rewolucji przez cały ciąg kampanii niezmiennie posiadałem. Dopiero już po wzięciu Warszawy w miesiącu październiku 1831 awansowany zostałem na podporucznika, o co nawet nie domagałem się, lecz dzięki majorowi Żylińskiemu i podpułkownikowi Zalewskiemu, ówczesnemu dowódcy pułku 2 piechoty liniowej, że uważali mię być godnym wyższego stopnia, albowiem niech sami zeznają, że wcale przez nikogo nie byli proszeni, aby mię na wyższy stopień protegowali.

Wolę być tułaczem, niż wpaść w ręce „panów"

Po wejściu armii polskiej do Prus, ach, jakże pragnąłem z całej duszy, żebym mógł powrócić do rodzinnej siedziby i ucałować jeszcze spracowane ręce rodziców moich, których nie widziałem, jak tylko mię wzięto do wojska, lecz prosty i naturalny rozsądek, uwaga i skutki w przyszłości mnie czekające nie pozwoliły mi ucieszyć się tą przyjemnością, bo widziałem przed oczyma nieszczęścia nad głową moją wiszące, będąc pewny, iż w mej rodzinnej chacie mógłbym był zaledwie tyle czasu zabawić, abym się przywitał z rodzicami, gdyż pan dzierżawca tej wsi nie ścierpiałby tam mego pobytu, nie omieszkałby przybyć z swym ekonomem i włodarzami, skrępować mię w powrozy i odesłać kozakom, w całej zaś okolicy nie spodziewałem się znaleźć przytułku i schronienia u szlachty. Zmuszony przeto byłem poświęcić się na tułactwo, niżeli jeszcze wpaść w ręce nieprzyjaciół moich, aby mię znów karmili smrodem po więzieniach, w murach kaliskich, piotrkowskich i warszawskich dla odesłania mię w głąb Rosji do pułków moskiewskich.

Jasny więc dowód, że jestem nieszczęśliwym tułaczem przez dumę i arystokrację szlachty polskiej, ta to arystokracja szlachty zatamowała mi dalszą pomyślność moją w najpiękniejszym wieku i sposobności, gdzie byłem pewny na przyszłość utrzymania przyzwoicie życia mego, gdzie byłem pewny dania nawet pomocy rodzicom moim w ich zgrzybiałym wieku, ta to arystokracja szlachty wyzuła mnie z wszystkiego, co posiadałem, i jest przyczyną, że dziś żyję bez nadziei polepszenia teraźniejszego nędznego stanu mego, przepędzając w rozpaczy życie moje, gdyż zostaję bez sposobu utrzymania go na przyszłość, nie posiadając dziś żadnego majątku ani profesji, ani sił fizycznych, których mi natura uskąpiła."

Koniec

*) W całym tym ustępie tkwi zasadniczy błąd. Włościanie zostali przypuszczeni do używania praw nie na mocy konstytucji Królestwa, lecz Księstwa. Rząd Królestwa poza odezwą, z jaką się zwrócił do społeczeństwa w r. 1814, nic dla chłopów nie uczynił, nie chciał nic uczynić. Skarbek (Królestwo Polskie, I 188), człowiek bardzo, aż nazbyt umiarkowany, uważa, że głównym błędem rządów królewskich było zupełne pomijanie interesów włościaństwa przez cały czas konstytucyjnego istnienia Królestwa. (Przypisek prof. dra M. Handelsmana).

Wiadomości wydawnicze

Ostatni podwójny numer 51-52 **„Monde Nouveau Paru"** (300 fr.) zawiera 58 stron poświęconych zagadnieniom międzynarodowym, a 180 stron nowościom literackim, intelektualnym i artystycznym. Wydawnictwo „Monde Nouveau" — 185, rue de la Pompe, Paris XVI. Roczny abonament: 1.400 fr. (za granicą: 1.700 fr.).

* * *

Pokój czy Wojny „Nasz Pokój" przez O. G. Fessard.

W roku 1936 o. G. Fessard wydał **„Pax Nostra"**. W tym międzynarodowym rachunku sumienia zastosował on dialektyczną metodę chrześcijańskiego zastanowienia się nad najbardziej palącymi zjawiskami, w których są wplecione wymagania wspólnego dobra narodowego i międzynarodowego.

Od piętnastu już lat, autor przeprowadza takim samym sposobem myślenia, rachunek sumienia, który pozwolił wielu ludziom na wyrobienie sobie własnego zdania w świetle różnych zjawisk. Ogłosił on następujące prace:

Czy możliwy jest dialog katolicko-komunistyczny? (1937 r.), Próba sił (1939 r.) Francjo, uważaj, aby nie zatracić swego ducha! (1941), Władza i Wspólny Dobrobyt (1945), Francjo, uważaj, aby nie utracić wolności (1946).

Ostatnia książka o. Fessarda wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie. „Nie tylko wypadki, które zakończyły się wybuchem drugiej wojny światowej nie zadały kłamu jego zasadom rozumowania, lecz przeciwnie jeszcze je potwierdziły. Jeszcze bardziej się one sprawdziły w latach szczególnie ciężkich dla Francji od 1940 do 1944 r. W obecnej sytuacji napięcia politycznego, które stale wzrasta, mogą one dopomóc chrześcijaninowi do zorientowania się".

Po przedstawieniu międzynarodowej sytuacji, w której „nadzieje na utrzymanie pokoju zmniejszają się coraz bardziej", o. Fessard stara się określić stanowisko chrześcijanina 1951 r. wobec zagadnień pokoju i wojny.

W świetle dialektyki, starającej się wykryć „prawdziwy sens historii" autor rozpatruje 3 najważniejsze zagadnienia wypływające z obecnej sytuacji: zagadnienie spokoju sumienia, wyboru pomiędzy dwoma blokami sowieckim i amerykańskim i wreszcie stanowiska, które należy zająć w razie dokonania wyboru.

Książka wydana przez „Editions Monde Nouveau". Cena 180 fr.

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 26)

Trudno, ale Rob już nie może dłużej opanować tak do najwyższego stopnia podnieconej ciekawości. Coby to miało kosztować, postanawia do końca prowadzić swe nader ryzykowne przedsięwzięcie.

Wspinając się wąskim jak komin przejściem, którego ściany wyłożone są grubą blachą, dociera do czegoś w rodzaju szafy. Z największą ostrożnością otworzywszy jej drzwi, widzi kabinę właściciela „Astry".

Jest to rzeczywiście najwspanialsze ze wszystkich odkryć! Jak to dobrze, że Harries poszedł do miasta na kilka godzin!

A, cóż to za aparat stoi na biurku? Rob zbliża się na palcach. Naturalnie, odbiornik telewizyjny najnowszego modelu.

Lecz to stwierdzenie jeszcze nie wystarcza Robowi. Chce wiedzieć jak najwięcej.

Naciska pewien guzik i oto na ekranie aparatu widzieć może wszystko, co się dzieje w tej chwili na statku.

Jakżeż odmówić sobie zaspokojenia ciekawości? Siedząc w zaciszu kabiny, można widzieć to wszystko, czego nawet najczujniejsze oko nie jest zdolne dostrzec...

I oto za naciśnięciem coraz to innego guzika przesuwają się po ekranie obrazy ze wszystkich zakątków statku. Oto drukarnia, sala generatorów, wnętrze kabiny sekretarki, kabiny Larry'ego... A, jest i guzik z napisem „tunel". Pstryk — i Rob widzi licznych robotników, wżerające się w skałę Bullbitery, wózki kolejki wąskotorowej, ginące w ciemnych czeluściach korytarzy...

Dwa lub może trzy razy Rob był w głębi tunelu, pilnie obserwował jego położenie, zapamiętał je sobie, lecz teraz nie może rozpoznać dokładnie miejsca prac. Czyżby podjęto nowe wiercenia?...

Dosyć, dosyć tymczasem! Rob przywołuje się do rozsądku i rozwagi. Trzeba zobaczyć jak najwięcej. Później będzie czas na przemyślenie tego wszystkiego...

Pozostawia aparat i zaczyna rozglądać się po kabinie Harriesa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

21. doroczny konkurs muzyczny w Mazingarbe

Jak świadczą zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę, dn. 28. bm. odbyć się miał w sali p Bajona w Mazingarbe, 21. doroczny konkurs muzyczny Zw. Pol. Tow. Muz. we Francji o puchar.

Niestety, z powodu choroby kilku członków sądu konkursowego. istotny cel tej uroczystości został przekreślony i przemieniła się ona z konieczności w zwykły koncert. Mimo chwilowego rozczarowania i zawodu, uroczystość ta miała jednak charakter niemniej podniosły i ujmujący.

Rozpoczęła ona się Mszą św., odprawioną w kościele na Brebis, na intencję Związku, przez ks. prob. **Bandosza,** który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Do Mszy przygrywał kwartet muzyki kościelnej Koła „Harmonia" Bully-Grenay w osobach pp.: **Szczepaniak** (1. skrzypce), **Górski** (wiolonczela) i **Salomon** (organista). Asystowały w nabożeństwie 3 sztandary, a mianowicie: „Harmonii" Bully-Grenay, „Echa" Houdain i Stow. św. Kazimierza.

Po przerwie obiadowej od godz. 14. prezes Związku p. **Pasz** przyjmował Koła, Stowarzyszenia i gości.

O godz. 15 otwarto popołudniową część uroczystości. Przy stole prezydialnym zasiedli z Zarządu Zw. pp.: **Pasz** (prezes), **Chuderski** (sekretarz) i **Walczak** (skarbnik), dalej prezesi poszczególnych Kół, długoletni członek honorowy Zw. p. **Słonczewski** (ojciec), były sekretarz Zw. p. **Olejniczak,** oraz sprawozdawca **„Narodowca",** reprezentujący zarazem redaktora, p. Michała **Kwiatkowskiego,** prezesa honorowego Związku. W międzyczasie przybył ks. prob. **Bandosz.**

Prezes Związku powitawszy obecnych, złożył na ręce sprawozdacy następujące podziękowanie p. **Kwiatkowskiemu** za ufundowanie przez Wydawnictwo „Narodowca" pucharu:

„Imieniem całego Związku, dziękuję panu Kwiatkowskiemu, naszemu Presesowi Honorowemu, za ofiarowanie nam tak wspaniałego pucharu imieniem „Narodowca".

„Składamy mu nadto wyrazy czci i uznania za jego pracę dla podniesienia polskiej kultury oświatowej.

„My, z naszej strony, zapewniamy Cię, Panie Wydawco i Redaktorze że, jak dotąd, wiernie będziemy kroczyli drogą przez Ciebie nam wskazaną i będziemy bronili z całych naszych sił odwiecznych wartości kultury polskiej.

„Ja, ze swej strony, jako prezes Związku, apeluję do wszystkich muzyków i sympatyków naszych o popieranie i rozpowszechnianie jedynego dziennika, jakim jest „Narodowiec", prawdziwy obrońca Demokratycznej i Wolnej Polski."

Po przemówieniu prezesa, orkiestra dęta połączonych Kół, pod batutą dyrygenta Zw. p. **Słomińskiego,** odegrała marsz powitalny.

Z kolei udzielono głosu sprawozdawcy „Narodowca". Usprawiedliwiwszy nieobecność p. Michała **Kwiatkowskiego** jako prezesa honorowego Związku, mówca podkreślił znaczenie muzyki w życiu duchowym człowieka, a na końcu złożył Związkowi życzenia owocnej pracy dla dobra wychodztwa i Polski.

Następnie odbyło się wręczenie dyplomów honorowych za 25-lecie należenia do Związku następującym Kołom: „Wesoły Tułacz" Bruay, „Wesołość" Harnes i „Harmonia" z Bully-Grenay.

Ks. prob. **Bandosz** zobrazował wychowawcze znaczenie muzyki wogóle,, szczególnie zaś w życiu wychodźcy, a następnie życzył pomyślnego i przyjemnego przebiegu uroczystości.

Po przemówieniach rozpoczęła się właściwa część muzyczna. Występowały poszczególne koła z programami, które były przewidziane na konkurs, tj. jeden utwór konkursowy i jeden dowolny. Uchwalono, że zwycięskie koło w przyszłym konkursie będzie liczone jako posiadające puchar od dwóch lat.

Kolejność występów 7 kół była następująca:

1) Orkiestra dęta Koła „Harmonia" Bully Grenay, pod batutą p. **Kajczyka,** wykonała Marsz hawajski i uwerturę „Poeta i wieśniak".

2) Orkiestra dęta Koła „Wesoły Tułacz" z Bruay (dyrygent p. **Marciniak**) Marsz „Naprzód" i uwertura „Lalka z Norymbergi".

3) Orkiestra dęta Koła „Echo" Houdain (dyrygent p. **Sumiński**) Marsz gladiatorów i „Nasze Tatry".

4) Orkiestra symfoniczna Koła „Wesoły Tułacz" z utworami: Wiązanka z opery „Halka" Moniuszki i „Dzień w Wiedniu"; przy fortepianie p. **Jankowska Zuzanna.**

5) Orkiestra symfoniczna Koła „Echo" z utworami: „Sen dnia" i uwertura „Na perskim jarmarku".

6) Zespół mandolinistów Koła „Wesołość" Harnes, pod batutą p. **Słonczewskiego** (syna) z utworami: Marsz mandolinistów i Rapsodia cygańska.

7) Klub mandolinistów „Trio" Noyeles s. Lens, pod batutą pana **Adamczyka** z utworami: Marsz Marinetta i Symfonia dell'Opera. Gra klubu, który stawał do niedawnego międzynarodowego konkursu w Avion, tak porwała słuchaczy, że w odpowiedzi na niemilknące „bis" mandoliniści odegrali nadprogramowo dwa tanga.

Marszem pożegnalnym, odegranym przez ten zespół, koncert zakończono.

Wrażenie uroczystości było głębokie. Początkowo uczucie zawodu i rozczarowania, powstałe po ogłoszeniu przez prezesa, że sąd konkursowy nie przybędzie, szybko minęło. Zawdzięcza się to dobrej organizacji Zarządu, który nie żałował starań, by program został o ile możliwe wyczerpany, a wynikłe braki zastąpione. Pomogła mu w tym i publiczność, okazując wiele zrozumienia dla czynników niepomyślnych, a spowodowanych siłą wyższą.

Po godzinie przerwy, poświęconej uporządkowaniu sali, licznie gromadząca się młodzież oddała się zabawie tanecznej, podczas której przygrywała orkiestra Koła „Harmonia".

S.

Jubileusz 20-lecia Bractwa Różańca Żywego w La Clarence

W małej kolonii La Clarence, położonej nieomal na skraju północnego zagłębia węglowego, odbyła się w ub. niedzielę piękna uroczystość. Tamtejsze Bractwo Różańcowe obchodziło 20. rocznicę swojego istnienia. Siostry bardzo licznie przystąpiły do Komunii św. podczas Mszy św., odprawionej przez ks. **Roja,** który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Na Mszy św. asystowało 8 sztandarów, w czym 4 zamiejscowe: z **Bruay 6, Hallicourt 2, Calonne-Ricouart i Marles.**

Popołudniową akademię otwarła przewodnicząca p. Aniela **Drzewiecka,** przemawiając ze sceny, na tle grupy dzieci z Krucjaty Eucharystycznej, ubranych w stroje narodowe. Po wspólnym odśpiewaniu przez zebranych „Zawitaj królowo", zaśpiewał pięknie chór dzieci. Z kolei Wandzia **Wieczorkiewiczówna** i mała **Dutkiewiczówna** wygłosiły deklamacje.

Przewodnicząca powitała nstępnie ks. patrona **Roja;** sekretarkę Zw. Bractw Róż., p. Antoninę **Szypurową;** prezeskę okr. p. Monikę **Walkowiakową;** przedstaw. **„Narodowca",** prezeski i prezesów, oraz całą publiczność. Poprzednio zastępczyni przewodniczącej, p. Helena **Łakoma,** powitała wprowadzone w szeregu towarzystwa: Bractwo Żyw. Różańca z Calonne-Ricouart z przewodniczącą p. **Hofmanową;** Stow. Rez. i b. Wojsk. z prezesem p. **Przybylskim;** KSMP żeńskiej z prezeską druhną Zofią **Gawdą** i męskie z prezesem, druhem Czesławem **Drzewieckim.** Na czele Krucjaty Eucharystycznej z Cal. Ricouart postępowała prezeska **O. Kwiatkowska,** a Krucjaty z La Clarence **I. Lokaj.** P. Drzewiecka wprowadziła z dumą długi szereg członkiń miejscowego Bractwa.

Chór KSMP. ż. upiększył akademię odśpiewaniem wiązanki pieśni pod batutą ks. **Roja,** poczem dzieci z Krucjaty Eucharystycznej z La Clarence popisywały się trojakiem, pod kierownictwem p. Zygmunta **Palczewskiego.**

20-letnia działalność

Sekretarka p. Zofia **Halamska** przeczytała sprawozdanie z działalności Bractwa w ub. 20-leciu. Bractwo posiadające obecnie 45 członkiń,ma poza sobą poważny dorobek. Po stronie rozchodów figurują wydatki, przynoszące chlubę Bractwu, np. dar na uchodźców, na szaty liturgiczne, na sierociniec, na sztandar dla młodzieży, na Tydzień Miłosierdzia, na książeczki dla dzieci przystępujące do 1 Komunii św., dla biednych, chorych, starców, na szpital, zapomogi pośmiertne, na przedszkole itd. Ogólny dochód wyniósł 120.965, 40, rozchód 118.214,55. Bractwo posiada własną chorągiew. Każdego roku urządzało akademię i wspólne wieczorki gwiazdkowe. Mszy św. zakupiło 24. Przyczyniło się do nabycia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do kościoła w La Clarence. Skład obecnego zarządu jest następujący: przewodnicząca **Aniela Drzewiecka** (od r. 1933); sekretarka **Zofia Halamska** (od r. 1939); skarbniczka **Maria Skrzypczak** (od założenia 31. 6. 1931).

Sekretarka przeczytała także życzenia, które nadesłali na 20-lecie ks. **A. Majchrzak,** dyrektor Zw. Bractw Róż. i p. **Witkowska,** prezeska tegoż Związku.

Dyplomy dla zasłużonych członkiń

Podniosłą była chwila wręczenia dyplomów członkiniom, należącym do Bractwa od 20 lat. Dyplom Związku i Polskiej Misji Kat. w Paryżu odebrały z rąk ks. patrona pp.: **Drzewiecka, Skrzypczak, Suder, Alexander, Markowiak, Maluszak, Pawlak, Michalak, Krajka, Rychel, Kurzawa. Ks. Roj,** w przemówieniu, wygłoszonym przy tej okazji, m.in. wyraził uznanie wyróżnionym pionierkom Bractwa. Z kolei namłodsza członkini Bractwa, p. **Stefania Stępnowska** wręczyła ks. patronowi dar Bractwa i Krucjaty Euch. w postaci obrazu z wizerunkiem św. Barbary, a **Irenka Halamska** wygłosiła okolicznościowy wierszyk.

„Niech żyje Bractwo"

Nastąpiły potem przemówienia i składanie życzeń. Przemawiały pp. **A. Szypurowa,** przedst. **„Narodowca" i p. Walkowiakowa.** Na wezwanie p. Szypurowej zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członkiń i wznieśli trzykrotne „Niech żyje" na cześć Bractwa - jubilata.

Zespół amatorski, złożony z członkiń Bractwa i młodzieży odegrał przedstawienie teatralne pt. „Obóz cygański", reżyserowane przez p. Drzewiecką. Przedstawienie podobało się bardzo i zyskało zasłużone oklaski. Dzieci z Krucjaty Eucharystycznej w Calonne Ricouart odtańczyły aż 3 tańce: kujawiak, cygański i Polkę, wykonały inscenizację „Zośka", i odegrały 2 komedyjki: Dwojęta i Kumoszki. Za miłe urozmaicenie rocznicy Bractwa, nagrodzono dziewczęta rzęsistymi oklaskami.

Były to ostatnie występy na obchodzie 20-lecia Bractwa Różańca Żyw. w La Clarence. Nastąpiła potem zabawa taneczna. Dodać należy, że wielkim powodzeniem cieszyła się na rocznicy loteria fantowa.

Bractwo Różańca Żywego w La Clarence życzymy w dalszej jego zbożnej działalności, jaknajowocniejszych wyników i obfitych łask Bożych.

18 rocznica KSMP - m. w Harnes

Na niedzielę 28 października br. przypadła 18. rocznica KSMP. m. w Harnes, jednego z liczniejszych i najruchliwszych Kół w Związku.

Rano o g. 11. ks. prob. **Plutowski** odprawił Mszę świętą za zmarłych członków Koła, oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wzięło udział 15 pocztów sztandarowych, w tym 12 sztandarów miejscowych Towarzystw, oraz 3 pozamiejscowych. Podczas Mszy św., liczni druhowie przystąpili do Stołu Pańskiego.

Po południu o godz. 17. w sali p. Gruchały, odbyła się uroczysta akademia, którą otworzył prezes **Świątek,** witając ks. proboszcza **Plutowskiego,** dyrektora Związku KSMP. ks. **Lewickiego,** prezesa KTM. p. **Sikorskiego,** prezeskę Tow. Kobiecych, panią **Górską,** prezeskę Bractwa Róż. żyw. panią **Winkler,** prezeskę KSMP. ż., **Karpińską,** prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego, pana **Gronalewskiego,** prezesa **Pelińskiego,** z sekcji polskiej CFTC., przestawiciela zarządu Koła amatorskiego p. **Szulca Józefa,** prezesa **Nogę** od Mężów katolickich, przedstawiciela **„Narodowca",** prezesa **Noska** z „Sokoła", przedstawiciela ZHP., p. **Gościańskiego,** delegacje bratnich Stowarzyszeń, oraz przybyłych gości.

Po powitaniu, Chór KSMP. m. i ż. odśpiewał hymn „Hej do apelu", następnie „Marsza Mokotowskiego", i „Gondolo".

Z kolei KSMP. ż. w składzie 12 druhen odtańczyło „Polkę".

Dalszą część artystyczną akademii wykonał zespół teatralny młodzieży KSMP. m. i ż. wystawiając sztukę pt. „Bursztyny Kasi" pod kierownictwem p. **Gronalewskiego.**

W międzyczasie dyrektor Związku, ks. **Lewicki** przemówił do młodzieży na temat pracy w zespołach teatralnych, oraz o znaczeniu artystycznych występów przy upiększeniu rocznic KSMP.

Po przedstawieniu grupa 7 druhów i jedna druhna odtańczyli „Zbójnickiego".

W dalszej części programu młodzież popisywała się komedyjką pt. „Smakosz jaj", wykonaną przy współpracy ks. patrona **Plutowskiego,** oraz miejscowego nauczycielstwa.

Pod koniec młodzież żeńska wystąpiła z pięknym baletem hiszpańskim. Na zakończenie młodzież odśpiewała „My chcemy Boga". Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska, przy udziale rodziców.

Stowarzyszenie KSMP. m. z Harnes, w składzie: prezes: **Świątek Cz.;** sekretarz **Kwiatek** Feliks; skarb. **Jurasik** Wiktor, wiceprezes **Bratek** Teodor, wykazuje wiele inicjatywy, zachęcając druhów do pracy organizacyjnej.

Stowarzyszenie odbyło 3-dniowe rekolekcje pod kierownictwem ks. dyr. **Lewickiego.** Rekolekcje cieszyły się dużą frekwencją zwłaszcza na naukach wieczornych, na które przybywała licznie młodzież po pracy w kopalniach i fabrykach.

Trzeba podkreślić, że młodzież katolicka z Harnes pracuje zespołowo i jej wyniki pracy, zwłaszcza, jeśli chodzi o występy sceniczne, tańce narodowe i śpiewy, przy pięknie dobranych kostiumach, zyskały całkowite uznanie miejscowej kolonii, która przybyła licznie na 18. rocznicę KSMP. m.

Wysiłki młodzieży katolickiej z Harnes pod względem artystycznym, winny naśladować inne Stowarzyszenie; współpraca młodzieży z doświadczonym duszpasterzem oraz z miejscowymi działaczami z Harnes wydaje piękne owoce, co przyczyniło się walnie do powodzenia 18. rocznicy istnienia KSMP. m.



W poczekalni i podróży
Czas ucieka i nie nuży,
Gdy się „Narodowca" czyta...
Że każdego on zachwyca
Treścią swoją, nieodzownie,
Sam Rafałek Wam to powie!

Wspaniała uroczystość ku czci Chrystusa Króla i 28-ma rocznica Tow. św. Barbary w Abscon

Na zewnątrz mniej okazała, za to wewnątrz naprawdę piękna jest sala Domu Polskiego w Abscon. Stanęła ona ofiarnością ks. prob. Wdowiaka i grupy szlachetnych serc, których społeczny wysiłek godny jest uznania. Kolonia Abscon przez osiągnięcie własnej sali odrodziła się. Dawno już nie było takiego ruchu. Będąc w niedzielę na uroczystości ku czci Chrystusa Króla i akademii z okazji 28-lecia Tow. św. Barbary, mogliśmy się przekonać jak ważnym czynnikiem w życiu organizacyjnym jest własna sala. I dlatego nie pomniejszając zasług innych osiedli, Abscon w tym osiągnięciu może i powinno być wzorem dla innych kolonii.

Obchód rozpoczął się Mszą św., którą o godz. 9 rano w kościele parafialnym odprawił **ks. prob. Wdowiak.** Miejscowy duszpasterz w okolicznościowym kazaniu wskazał na ważność święta Chrystusa Króla oraz Akcji Katolickiej. Członkowie Tow. św. Barbary przystąpili do wspólnej Komunii św. Do Mszy św. śpiewał Chór kościelny pod dyr. p. **Ignacego Wilczyńskiego.**

Po nabożeństwie odbyła się wspólna kawa, po tym „koncert-apéritif". Akademia odbyła się po południu. Otwarcia jej dokonał prezes Tow. św. Barbary **p. Stefan Wilczyński.** Po przemówieniu wstępnym prezesa, powitaniu obecnych, jak ks. prob. Wdowiaka, prezesa Okr. Valenciennes Tow. Kat. **p. Pawlika** i innych, przemówienie na temat „Chrystus Król", wygłosił **ks. prob. Wdowiak.** Mówca wskazał w nim jak dojść do osiągnięcia zasad idei Chrystusowej, jak upowszechnić przykazania miłości Bożej, jak wielką zdobyczą dla świata byłoby, gdyby można było zdrowe, mocne i radosne zasady Ewangelii wprowadzić wszędzie w czyn.

Obecni powstali potem i wspólnie odśpiewali pieśń „Akcji Katolickiej" potężne „My chcemy Boga", po czym przemówił przedstawiciel „Narodowca".

Nastała przerwa, którą wykorzystała orkiestra na urozmaicenie obchodu kilkoma utworami muzycznymi.

Część artystyczna obchodu rozpoczęła się wystawieniem sztuki **„Wigilia św. Andrzeja".** Pomysłowość sceny, piękne kostiumy, pewność amatorek i amatorów Tow. teatralnego „Polska Sztuka" z Abscon, sprawność wykonania, stały na poziomie. Odgrywający sztukę byli żywiołowo oklaskiwani. Oklaski były spontaniczne i radosne, stanowiły wynagrodzenie publiczności dla amatorów i amatorek za ich występ i pracę.

Również harcerze przyczynili się do upiększenia programu obchodu. Wystąpili z kilkoma kupletami, między innymi wesołym dialogiem: „Podróż po Polsce".

Około godz. 8 wiecz. zamknięto akademię, po czym odbyła się zabawa taneczna.

Przebieg niedzielnej uroczystości, ta obecność w sali licznej publiczności, były najlepszym symbolem dążności Polonii mejscowej nie tylko do podtrzymania życia organizacyjnego, lecz do jego rozwoju.

Zaczęło się w tym roku dobrze. Miejmy nadzieję, że każdy miesiąc, każdy dzień w życiu Polaków tamtejszych przyniesie im nowe korzyści, nowe zdobycze. Wszystkim bez wyjątku z Tow. św. Barbary, które obchodziło swe 28-lecie, życzymy pomyślności w ich akcji.

„Na zdrowy rozum i literę ksiąg"

„A odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody". (Łuk. I. 48.)

W odpowiedzi na artykuł p.t. „Zgłaszam się po 10.000 i wyznaczam 15.000 franków nagrody" (patrz „Narodowiec" 14. 8. 1951 r). otrzymałem sporą ilość listów. Nikt jednak nie zgłosił się po owych 15.000 franków nagrody, bo nikt też, nie tylko że się nie skusił, ale nawet na myśl nikomu nie przyszło, by udowadniać na podstawie zdrowego rozsądku i natchnionych ksiąg Bożych, że Pan Jezus zakazał nam czcić swą Matkę Najświętszą, że nam nie wolno, nie przystoi Jej uwielbiać.

Niewątpliwie też nikogo z „religijno-biblijnych bajkarzy" nie przekonał. Bo też nikogo spośród nich o tym przekonać nie można. Zapewniał nas o tym już kilkanaście wieków temu wielki obrońca wiary świętej Tertulian, gdy pisał: „Możesz być najbardziej obeznanym z księgami Pisma świętego. A jednak mimo wszystko powstrzymaj się od rozprawiania z nimi zarówno na temat samego Pisma świętego jak i na inne tematy, ale na jego powstawie, możesz bowiem im wykazać, udowodnić wszystko, co chcesz — oni ci to zaprzeczą. Możesz im tłumaczyć i wytłumaczyć, jak tylko chcesz — oni to przekręcą, zniekształcą. Ostatecznie do niczego z nimi nie dojdziesz. Będziesz tylko tracił czas i trud — aż wreszcie poczniesz się denerwować".

Taki też rzeczywiście obrót wziął u nich wyżej cytowany artykuł. Bo oto w jednym z listów napływających na mój adres w związku ze wspomnianym tu artykułem takie czytam zdanie:

.....a wszystkie wiersze, o które opiera się ks. P. Miczko, co do tej treści uwielbiania Marii, o które toczy się sprawa — są bezpodstawne".

I na tym koniec.

Żadnego nad nimi zastanowienia się. Żadnej analizy tekstu i kontekstu. Żadnego tłumaczenia samych słów — ich znaczenia i sensu. Żadnego liczenia się ze zdaniem tylu, tylu wielkich i sławnych wykładowców Pisma świętego. Jedno proste twierdzenie: są bezpodstawne! — i na tym koniec.

Podobnie zakończyła się jednego razu rozmowa na temat ustanowienia Najświętszego Sakramentu Eucharystii i Komunii świętej. Po recytowaniu całego szeregu tekstów z Ewangelii i ze św. Pawła, w których mowa o Najświętszym Sakramencie ołtarza i o spożywaniu Ciała Chrystusowego, takie oto padło zdanie z ust „biblijnego bajkarza".

— Ależ Chrystus ustanowił wieczerzę, a wy zrobiliście z tego śniadanie...

Tego rodzaju odpowiedź nawet nie zdolna jest zdenerwować. Najwyżej potrafi ona dobrze rozśmieszyć i ubawić.

Dlatego też nie w celu rozprawy z nimi pragnę tu zastanowić się z wielotysięczną rzeszą czytelników „Narodowca" nad niektórymi tekstami Pisma świętego o naszej czci dla Najświętszej Marii Panny, ale niech to będzie skromny przyczynek do przygotowania umysłów i serc. Ku czci Matki Bożej przez różańcowe nabożeństwo.

Pierwszym tekstem jest samo pozdrowienie anielskie przy zwiastowaniu. To sam Bóg usty Anioła Gabriela sławi godność i dostojeństwo Marii. „Bądź pozdrowiona łaski pełna. Pan z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami".

A ona, gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego i myślała, jakie to było pozdrowienie. I rzekł Jej Anioł:

„Nie bój się Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w łonie i porodzisz syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca Jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki ,a Królestwu Jego nie będzie końca". (Łukasz I. 28-33).

Czyż nie wolno nam pozdrawiać Maryi i Jej czcić dla tych samych powodów i tymi samymi słowy, jakimi sam Bóg zapoczątkował Jej uwielbienie?!

Tę literę ksiąg pod zdrowy poddajemy rozum.

Drugim tekstem podanym w tejże samej Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. I. wiersz 48 — jest pozdrowienie Marii przez Jej krewną św. Elżbietę.

„I zawołała głosem wielkim, mówiąc: „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego".

I te słowa znalazły się w Piśmie św., pod natchnieniem Ducha Świętego również dla naszego pouczenia, byśmy Matkę Jezusa uwielbiali.

Trzecim tekstem to prorocze słowa samej Najświętszej Marii Panny, które ona wymówiła w odpowiedzi na przywitanie ze strony św. Elżbiety — „jest to maryjne Magnificat: „...albowiem odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody". (Łuk. I. 48.)

Jakżeż by się spełniły te prorocze słowa Pisma świętego, gdyby „tym narodom" nie wolno było sławić N. M. Panny? Ale spełniają się one wbrew religijno-biblijnym bajkarzom, gdyż wszystkie narody błogosławią Matkę Jezusa.

I wreszcie, by nie przedłużać cytatów ksiąg Pisma św., niech nam posłuży jeszcze jeden tekst, a mianowicie: podany u św. Łukasza XI. 27.

„Jezus jest otoczony wielką rzeszą, która w zdumieniu słucha jego boskiej nauki: „I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, któreś ssał". Niewiasta ta uczuciem matki wiedziona przenosi błogosławieństwo Syna-Jezusa na Jego Matkę — Marię.

I oto Jezus nie powstrzymuje owej niewiasty, nie mówi jej: „Stój, bo bluźnisz. Nie wolno ci czcić mej matki!".

Ale przyjąwszy to uwielbienie swej matki, za błogosławieństwo, błogosławieństwem oddaje, gdy mówi: „I owszem ,ale błogosławieni są również i ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go".

I my przyłączymy się do tych wszystkich uwielbień Marii i sławić Ją będziemy sercem i ustami, bo jest zgodne i ze zdrowym rozsądkiem i z literą natchnionych ksiąg Bożych.

Ks. P. MICZKO, O.M.I.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

W restauracji

Do polskiej restauracji w Londynie wpada Polak. Woła:

— Mógłbym zjeść konia z głodu...

— Kelnerka słodko :

— A to się świetnie składa.. .

× ×

Botanika

— Popatrz się, dostałam od Adolfa bukiecik fiołków, pomyśl sobie, fiołki w sierpniu.

— A rzeczywiście, wyglądają świeżutkie, — jak prosto z głowy.

Październik
30
Wtorek

Słońce: wschód 6.34, zachód 16.34
Księżyc: wschód 6.32, zachód 16.02

Dziś: Alfonsa, Edm.
Jutro: Antonina, Lucylii
Pojutrze: Wszystkich Świętych

ECHA DNIA

Dla łysych świta nowa nadzieja, że w nadchodzących latach ziszczą się ich marzenia o odzyskaniu bujnych kędziorów.

Adepci sztuki fryzjerskiej mają przechodzić we Francji specjalne przeszkolenie naukowe w zakresie medycyny praktycznej i poznawać będą najrozmaitsze działania chemiczne na skórę ludzką, by móc w swoim zawodzie przynieść pociechę tym milionom łysych, którzy z różnych przyczyn stracili swoje naturalne włosy.

Wiadomość o dokształcaniu fryzjerów wywarła niemałe zainteresowanie wśród tych, którzy noszą peruki i ukrywają łyse głowy. Wielu z tych ludzi marzy, by podjąć jeszcze nowe próby w celu odbudowania męskiej dumy, jaką zwykle są naturalne włosy.

W paryskich zakładach fryzjerskich i instytutach piękności zaroiło się już od kandydatów, którzy chcieliby odzyskać utracone loki.

W poczekalniach słyszy się często:

— Czy pani dobrodziejka po nową koloraturę włosów?...

— Tak, ale chciałabym już tym nowym sposobem...

Łysopałki pan do fryzjera:

— Ja chciałbym odzyskać moje włosy jeszcze przed zimą, bo jak pan widzisz zimno się zbliża, a tu człowiekowi nieprzyjemnie...

Fryzjer: — Tej zimy to będzie trudno, ale na wiosnę zalejemy panu głowę nowymi lekarstwami. Poza tym musisz pan przejść próbę, bo odrazu nie wiadomo, czy nowe lekarstwo poskutkuje panu...

Przeszkolenie zawodowe fryzjerów ma istotnie objąć syndykat, liczący 60 tysięcy fryzjerów i fryzjerek we Francji.

Poznanie przez fryzjerów działania nowoczesnych środków chemicznych, najrozmaitszych płynów, mających wpływać na porost włosów, jak również kremów, nadających piękno włosom, może zapobiec rozmaitym niepożądanym wypadkom, jakie zdarzają się codziennie.

I dla płci pięknej nowe plany syndykatu fryzjerów przyniosą z pewnością wiele nowości. Dyplomowane fryzjerki zobowiązane będą stosować nowe metody przy barwieniu włosów, zgodnie z zaleceniami wybitnych uczonych.

W miesiącu listopadzie 15 tysięcy fryzjerek i fryzjerów paryskich weźmie udział w kursach, jakie profesorowie Piedlievre i Vomaine rozpoczną dla tych, którzy wpływają różnymi środkami sztucznymi na kobiece i męskie fryzury.

Wieści z Polski

Propaganda antyamerykańska dla odwrócenia uwagi od katastrofalnych braków w Polsce

W ciągu 230 dni — 61 książek zohydzających Amerykę

Co cztery dni ukazuje się w Polsce książka poświęcona Stanom Zjednoczonym. W ciągu 230 dni (od 1 stycznia do 11 sierpnia br.) wydano bowiem 61 książek zohydzających Amerykę, tłumaczonych w 60 pr. z rosyjskiego, o pokaźnej ilości stron (ponad 200) i o wysokim nakładzie. Głównymi wydawcami tej specjalności księgarskiej są: „Prasa Wojskowa", „Biblioteka Satyryczna i Wieczory Świetlicowe" (wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej), „Biblioteka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych", „Mała Biblioteka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej", „Biblioteka Ligi Walki z Rasizmem" (sic!), „Biblioteka Szkolenia Partyjnego PZPR", „Biblioteka Młodzieżowa" itp.

Książki poświęcone Ameryce podzielić można na dwie grupy:

a) przekłady powieściopisarzy amerykańskich, przedstawiających życie w U.S.A. w negatywnym świetle (spróbowaliby literaci polscy napisać coś podobnego o rzeczywistości w Polsce Ludowej"?);

b) propagandowe wydawnictwa antyamerykańskie.

Propagandowe wydawnictwa antyamerykańskie przedstawiają Stany Zj. jako mocarstwo „imperialistyczne", które dąży do nowej wojny światowej. Naliczyliśmy 32 tego typu wydawnictwa. Usiłują one nie tylko wmówić w czytelnika polskiego istnienie militarno-gospodarczego „imperializmu" amerykańskiego, zmierzającego do podboju „całego świata", ale że również Kościół, wolne związki zawodowe i partie polityczne Europy zachodniej stały się narzędziem tego „imperializmu". Oto zestawienie kilku tytułów tych książek: Minajew — „Agentura imperializmu amerykańskiego w ruchu robotniczym"; M. Rubanow — „Ideologia amerykańskiego imperializmu"; Maciej Majster — „Imperializm bez maski" (brednie o rzucaniu przez U.S.A. stonki ziemniaczanej ED.); P. Chrustalew — „Na amerykańskich lotniskach" (spostrzeżenia oficera radzieckiego na temat lotnictwa U.S.A. w okresie II. wojny światowej); Wojciech Bylina — „Legenda prysła w Korei. Małe felietony poświęcone wielkiej kompromitacji" itd. itd.

Do tej samej grupy należą książki przedstawiające życie wewnętrzne U.S.A. jako obraz rzekomego wyzysku, niesprawiedliwości i nędzy. N.p.: B. Wroński — „O amerykańskim stylu życia"; W. Golant — „Truciciele" oraz „Literaccy Forrestalowie"; K. Czukowski — „Wychowanie gangsterów".

Inna forma propagandy antyamerykańskiej, to przedstawienie U.S.A. jako kraju niewolnictwa i ucisku Murzynów. Oto kilka próbek: Stefan Czarny — „Czwarty punkt Trumana"; O. Moczalin — „Teorie rasowe w służbie imperializmu amerykańskiego"; S. Artemiow — „Czarni niewolnicy w U.S.A.".

Przygotowania wojenne w Polsce

Jak wynika z ostatnich doniesień prasy reżimowej i radia, w Krakowie wznowiono wysiedlanie ludności, którą się wywozi przeważnie w okolice w pobliżu granicy sowieckiej. Jednocześnie wzrasta ogromnie liczba rewizji i aresztowań. Wieczorami i w nocy po ulicach miasta krążą liczne patrole milicjantów i żołnierzy, które zatrzymują i legitymują przechodniów.

Podobną akcję przeprowadza się również we Wrocławiu. I tam krążą patrole, nawet przed południem. Zatrzymuje się przechodniów i legitymuje, pytając ich dlaczego znajdują się na ulicach, a nie przy pracy. Na dworcach kolejowych we Wrocławiu zatrzymuje się przyjezdnych i legitymuje, a często również odprowadza się ich na posterunek milicji dla dokonania rewizji.

Po kwietniowych zajściach w Szczecinie (zastrzelenie Polaków przez oficera sowieckiego), napięcie w tym mieście nie zelżało. Ludność przy każdej okazji demonstruje swe nastroje anty-sowieckie. Często na tym tle dochodzi do zatargów i bójek z żołnierzami rosyjskimi. W związku z tymi nastrojami mieszkańców Szczecina zwiększono ilość milicjantów i agentów Bezpieki.

Doniesienia z Polski potwierdzają jednak zgodnie, że reżim warszawski całą gospodarkę przestawia na stan wojenny. Powiększanie i komunizowanie gwałtowne armii polskiej, zarówno składu oficerskiego jak i żołnierzy. Zaopatrywanie armii polskiej w broń sowiecką. Objęcie wszystkich wyższych stanowisk w armii, flocie, lotnictwie przez Rosjan. Gromadzenie zapasów, a szczególnie mięsa przez wojsko i Sowiety, kosztem ludności polskiej. Wreszcie pilnowanie portów, zabieranie okrętów fortyfikacje wybrzeża bałtyckiego — potwierdzają uchodźcy.

Przygotowania wojenne łączą się ze wzmożonym szpiclostwem, rewizjami, aresztowaniami i wysiedleniami. — Szczególnie nadzorowi policji, rewizjom i aresztowaniom podlegają żołnierze armii krajowej i ci, którzy wrócili do Polski z zachodu. Poza tym wszyscy dawni funkcjonariusze, zaczynając od sołtysów po wioskach. Są również pewne miasta, nad którymi bezpieka specjalną roztoczyła opiekę. Do takich należą Kraków, Łódź, Warszawa, centra robotnicze i porty.

Mięsa jak nie ma tak nie ma, więc karzą „spekulantów" dla odwrócenia uwagi od winowajców reżimowych

Warszawa. — Kontrolerzy „społeczni" prokuratora i Milicja Obywatelska wykrywa ostatnio „spekulantów" oskarżonych o bezprawny skup żywca i potajemnego bicia trzody chlewnej oraz handel mięsem i artykułami pierwszej potrzeby.

Skazano już szereg ludzi na długoletnie więzienia, głównie podejrzanych, że nie sprzyjają reżimowi.

W Poznaniu Stanisław Erenc, rzeźnik z zawodu, pełniący funkcję kierownika skupu i kontraktacji, w czasie swego urzędowania w powiecie szamotulskim miał nabywać od producentów pod pozorem kupna na „chów" żywiec, który miał następnie ubijać i oddawać swemu znajomemu, Maksymilianowi Mikołajczakowi. Mikołajczak uzyskany towar miał sprzedawać dalej.

Obydwaj stanęli ostatnio przed Sądem Wojewódzkim z Poznania, który skazał Erenca na 4 lata więzienia, Mikołajczaka zaś na 3 lata więzienia.

Stara Warszawa i jej piewca Wiktor Gomulicki

„Aż do końca XVIII wieku ogniskiem życia warszawskiego był Rynek Staromiejski; to zaś życie, przelewając się poza pierścień murów wewnętrznych, dążyło ku nowej Warszawie (dzisiejszemu Nowemu Miastu z ulicami przyległymi), rozszerzając jego granice, aż ku rzeczce Drnie, wpadającej obok Pólkowa do Wisły.

„Od drugiej połowy w. XVI, do godności pierwszorzędnej, naczelnej ulicy wzrosło jedno z przedmieść (Krakowskie), stąd głównie ważne, że było szlakiem, łączącym dwie siedziby monarsze: dawny Zamek Królewski i najpierw Zamek Ujazdowski, następnie letnią siedzibę królewską w Łazienkach. W tej też stronie magnaci, lubiący królom drogę zabiegać, wznieśli swe najbogatsze domostwa.

„Wiek XIX dzielnicę staromiejską i nowomiejską (nie rozróżniane już obecnie) zepchnął na plan ostatni, podniósł zaś do znaczenia plac, powstały po zrzuceniu gmachów Marywilskich. Teatr, Ratusz, bliskość ogrodu Saskiego, instytucji rządowych itp. przez długie lata czyniły Plac Teatralny z przyległymi ulicami — „sercem" Warszawy.

„Nareszcie, już za dni naszych, odbyło się przekształcenie ostatnie, w którego następstwie, Warszawa poczęła ciążyć całą swą wagą ku dworcowi kolei Wiedeńskiej, czyli — co na jedno wyjdzie — ku Europie.

„Przy każdej głębszej przemianie ustroju wewnętrznego i zewnętrznego, powstają formy nowe, zanika zaś część starych. I Warszawie zatem przybywały z postępem czasu nowe gmachy i nowe ulice — jednocześnie wczorajsza jej postać z dniem każdym zaciera się coraz bardziej, przechodząc z rzeczywistości we wspomnienia".

Tak pisał w roku 1909 piewca Warszawy, rozmiłowany w jej piękności poeta i dziennikarz, powieściopisarz i nowelista Wiktor Gomulicki (1848—1919). Miłość, którą otaczał stolicę, połączył z zamiłowaniem do dziejów polskich, przenosząc swe postaci w mury Warszawy za panowania Zygmunta III. Wazy. Rozmiłował się w tej właśnie epoce, rozsmakował w bogatej literaturze i w zachowanych zabytkach artystycznych. Latami szperał w starych księgach i dokumentach, z których powoli wyłaniać się zaczął obraz XVII-wiecznej Warszawy i jej mieszkańców.

Dzięki tym studiom w przedwojennej Warszawie można było odnaleźć niemal każdy fragment opisywany w powieściach. Kamienica Szeligów była w istocie kamienicą Walterowską, wznoszącą się na rogu Rynku staromiejskiego i Kamiennych Schodów. Opisy krętych ulic, poszczególnych kamienic, połączone z ich historią rozsadzają ramy niemal każdej powieści Gomulickiego, który nie chciał czy nie potrafił uporać się z ogromnym materiałem dokumentarnym, zebranym do powieści, wyrastającej w kronikę historyczną miasta, powiązaną akcją. Opisy pożaru, jaki nawiedził stolicę w r. 1607, obracając w ruinę trzy czwarte domów staromiejskich, obraz miasta w okresie lat 1624-1625, kiedy nawiedzone ono zostało straszliwą zarazą morową, obraz sejmu czy życia mieszczańskiego — wszystkie one swym bogactwem i wiernością, obfitością doskonale oddanych scen historycznych i obyczajowych, rozległością panoramy dziejowej wyróżniają Gomulickiego spośród innych powieściopisarzy tego okresu.

HUMOR KRAJOWY!

Biurokrata

Rankiem w swój urząd wkracza radośnie,
by pokuć troszkę zrąb, co tam rośnie.
Godzinki płyną urzędowania
pośród papierków podpisywania.
Dla odpoczynku — papierosiki
oraz herbatki spokojne łyki.
Gdy „stron" pod drzwiami rośnie ogonek,
pogodnie, mile upływa dzionek.
Bo biurokrata się nie utrudzi
widząc papierki, nie żywych ludzi!
Tak mija dzień na podpisywaniu,
na odsyłaniu, na utrudnianiu.
Lecz gdy się znajdzie na sali zebrań,
o pracy wtedy mówi jak z cebra!

Raport o trudnościach produkcji w kopalniach Lotaryngii

Kopalnie węgla w zagłębiu Lotaryngii ogłosiły raport o położeniu w kopalniach w r. 1950. Bilans wykazuje niedobór w wysokości 364 milionów fr.

Sytuacja ta jest wyłącznie wynikiem trudności handlowych, ponieważ pola zbytu, odpowiadające nowej zdolności produkcji zagłębia (podwojonej w stosunku do r. 1938), jeszcze się nie ustabilizowały, tak, że w zagłębiu przerwano pracę na 10 dni i nagromadzono aż 625.411 ton węgla. Wskutek tego kopalnie były zmuszone zgodzić się na znaczne obniżki cen, do 3.470 fr. w roku 1949 i 3.259 w r. 1950.

Tymczasem produkcja węgla osiągnęła 10 milionów 347 tysięcy 111 ton, wobec 9 milionów 772 tys. 441 ton w r. 1949. Przeciętna wydajność miesięczna pod ziemią wzrosła z 1551 kg do 1882, czyli o 21,3 proc. Zagłębie lotaryńskie posiada zatem największą wydajność w Europie. Znaczny postęp zanotowano także w dziedzinie zmniejszenia kosztów wydobycia, które spadły z 3.343 fr za tonę w r. 1949 do 3.156 w r. 1950.

Ślub „Joanny d'Arc"



(Foto: Record)

Claude Gensac, która grała rolę Joanny d'Arc w sztuce Audiberti'ego, poślubiła Piotra Mondy, aktora, nagrywającego obecnie film „Jeden dzień z Tobą". Na zdjęciu: przyjaciele składają życzenia młodej parze.

Samolotem pospieszyła na egzamin maturalny

RENNES. — Studentka bretońska, panna Jaffres, córka mera w Lanhouadeau (Finistère) złożyła egzamin maturalny, przeżywszy przedtem gorzki zawód. Panna Jaffre dowiedziała się w czwartek rano w Rennes, że nie złożyła egzaminu pisemnego. Ponieważ wobec tego nie stawała do egzaminu ustnego, powróciła koleją do domu. Zaledwie zdążyła rodzicom opowiedzieć o doznanym zawodzie, gdy rozległ się dwonek telefonu. Pannę Jaffre powiadomiono, że pierwotna wiadomość polegała na nieporozumieniu i że złożyła egzamin pisemny.

Była godz. 13.30. Początek egzaminów ustnych w Rennes był wyznaczony na godz. 15. Studentka bez namysłu udała się na lotnisko w Guivapas i samolotem odbyła podróż do Rennes, dokąd przybyła na wyznaczoną godzinę.

2 braci zachorowało na paraliż dziecięcy

TULUZA. — Do tutejszego szpitala przywieziono z Villemur dwóch braci, Jana i Sergiusza Vidalow, lat dwa i cztery. Obydwaj zachorowali na paraliż dziecięcy.

Filmy o kopalniach francuskich

PARYŻ. — Staraniem dyrekcji kopalń francuskich wyświetlono w Paryżu dla pewnej liczby przemysłowców, techników i dziennikarzy filmy o eksploatacji kopalń we Francji, o pracach w kopalniach, wykonanych w ciągu ubiegłych miesięcy.

Na wstępie zostały wyświetlone epizody z życia w kopalniach a następnie film dokumentarny o kopalniach w Nord i Pas-de-Calais, reportaż o stoisku węglowym na Targach w Paryżu w r. 1951 oraz film krótkometrażowy p.t. „Paląca się góra", osnuty na tle odkrycia pokładów węgla w Decazeville.

37.200 pojazdów zbudowano w fabrykach francuskich we wrześniu

PARYŻ. — Francuska produkcja samochodowa we wrześniu powróciła do rytmu przerwanego przez płatne urlopy w sierpniu.

We wrześniu zbudowano 37.200 pojazdów, w czym 25.609 samochodów osobowych, 11.328 samochodów indywidualnych, 117 autobusów oraz 86 pojazdów specjalnych i 60 traktorów.

Na pierwszym miejscu stoją fabryki Renault (14.635 pojazdów), następnie Citroën (8.040), Peugeot (6.996), Simca, Ford i Panhard.

NADESŁANE

„Po górach, dolinach rozlega się dzwon: Anielskie witanie ludziom głosi on"

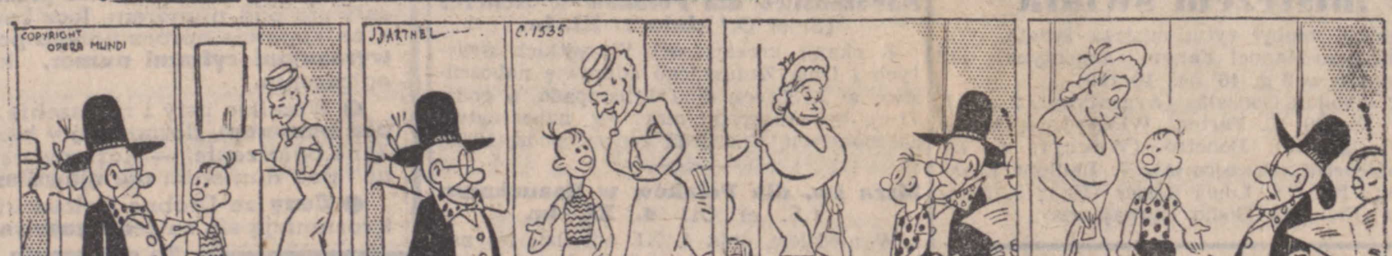
Tak, to echo anielskie nas woła! Polacy, Polki, chrześcijanie, miesiąc październik, to miesiąc różańcowy, więc do modlitwy, więc do różańca. To miesiąc Marii Niepokalanie Poczętej. Ona Matuchna Boża, a i matka nasza, Ona przez ten głos dzwonu nas zaprasza; Ona nas woła do siebie; Pójdźcie do mnie dzieci moje, przyszedł czas, ach przyszedł czas. Tak to już czas, jak szybko zeszła wiosna ta najpiękniejsza pora roku, minęło też lato i już jest jesień. Niedługo, a nadejdzie zima. Tak też szybko i życie nasze przeminie i pozostanie po nas wspomnienie, smutek i żal. Każdy człowiek chciałby żyć jak najdłużej. Staramy się, zabiegamy, pielęgnujemy nasze ciało, chcemy być zdrowi, chcemy żyć. Ale to nie wszystko! Czy staramy się o zdrowie naszej duszy? To zdrowie duszy, które tak bardzo nam kiedyś będzie potrzebne, bo nikt z nas nie wie dnia ani godziny, kiedy każdy z nas musi umrzeć i stanąć tam przed Bogiem i zdać rachunek z życia swego na ziemi. Zdać liczbę z włodarstwa swojego. Wtenczas się pomyśli, gdybym tak mój Boże, jeszcze raz się narodził, dopiero bym wiedział jak żyć. To prawda, lecz niestety, tylko raz człowiek się rodzi i raz umiera, a w godzinę śmierci przy zgonie przed sądem Boga, kto nam stanie w obronie? Kto nas ochroni? Tam tylko obronić i wstawić za nami się może Matka Najśw., bo Ona jest Matką Jezusa Chrystusa, a także i matką naszą. Więc idźmy, tulmy się, jak dziatki do serca Marii matki, to serce zna dzieci głos, odwróci bolesny cios. Odwróci od nas tę burzę wojny, która ciągle huczy wkoło nas i żyjemy w nienawiści jedni przeciw drugim. Odwróci od nas zło, które zawisło nad światem, odwróci od nas karanie. Ona zagoi nasze rany, uzdrowi naszą duszę. Tylko więcej wiary, ukochani! Nie bądźmy stale obojętni na sprawy duchowe i na sprawy Boże. Pamiętajmy, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. Kiedy w 1858 roku Matka Najświętsza objawiła się w Lourdes Bernadecie Soubirons, powiedziała Najśw. Dziewica do tej pasterki: „Ja jestem Niepokalanie Poczęta i powiedz ludziom, aby jak najczęściej i najliczniej przychodzili tu z różańcem w ręku. Ja jestem Matką Różańca św.! Ja jestem Matką Waszą. A dzwony dzwonią i dzwonią, to echo anielskie nas woła. Więc idźmy licznie za głosem dzwonu. Idźmy z różańcem, idźmy z modlitwą i z prośbą do Matki Najświętszej Niepokalanie Poczętej". Wołajmy, błagajmy: O Matko Różańca św.! Mario! Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona Maryjo! O Matko Niepokalanie Poczęta, módl się za nami i za naszymi braćmi w Polsce. Ratuj naszą Ojczyznę, przywróć nam wolność, zachowaj wiarę ludowi Twojemu. O Lekarko Chrześcijańska uzdrów nas; Pocieszycielko strapionych pociesz nas; Ucieczko grzeszników, ratuj nas wpomożenie wiernych, wysłuchaj nas. Królowo Korony Polskiej, módl się za nami. Królowo Pokoju módl się za nami. Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia i nigdy Twojego nie słyszał Imienia, lecz ten biedniejszy, kto w rozpuście życia stał się niegodnym Twojego wejrzenia. Prawdziwy chrześcijanin nie tylko chlebem żyje, ale i słowem Bożym. **K.**

Przygody Rafała Pigułki

Czyż tak grzeczny Rafa Jerzyk,
Pani miejsce ustępuje?
Nie, to ojciec go strofuje:
„Dżentelmenem być należy!"

Wchodzi gruba jejmościna,
Miejsca nie ma — szuka, bada...
„Obok papy proszę siadać" —
Nauk syn nie zapomina...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



192) **(Ciąg dalszy)**

— Tak, to chciałem wiedzieć, teraz potwierdziłaś mi znowu to wszystko, nie może być żadnej omyłki. Lecz rozkazuję ci zapomnieć o twym książęcym pochodzeniu, słyszysz? Rozkazuję ci to! Nie jesteś więcej Anną Marią księżną Claringii, lecz Mary dziewczyną z szynkowni, z portowej knajpy.

— Tak!

— Powtórz, kim jesteś! Mów!

— Jestem, jestem...

— Nie!... Jesteś Mary z szynkowni.

— Mary z szynkowni...

— Masz kochanka, który siedzi w więzieniu i na powrót którego oczekujesz.

— Mary z szynkowni..., która ma kochanka..., który siedzi w więzieniu... — powtarzała śpiąca cichym monotonnym głosem.

— Tak jest. A gdy się obudzisz, będziesz okazywała wszystkie instynkty takiej ulicznej kobiety. Zrozumiałaś wszystko? Wypełnisz wszystkie me rozkazy?

— Tak!...

Z utkwionymi w swą ofiarę oczyma wydawał jej łotr rozkazy, które powtarzała cicho i monotonnie.

— Słuchaj dalej — ciągnął — rozkazuję ci, byś nagle, uświadomiła sobie, że jesteś zgubioną kobietą, a gdy lord i jego siostra się od ciebie z wstrętem odwrócą, niech opanuje cię obrzydzenie do życia. idź i szukaj sama śmierci.

— Sama... śmierci...

— Tak, ty musisz umrzeć, bo jesteś złą, zepsutą. Nie masz prawa więcej żyć. Musisz umrzeć!

— Umrzeć, umrzeć — odpowiadała jak echo śpiąca.

— Tak — lord ma na swoim biurku malajski sztylet. Pójdziesz tam, schwycisz go i wbijesz w serce. Umrzesz dobrowolnie, nieszczesne stworzenie, Anno Mario, księżno Claryngii — Słyszysz?

— Słyszę...

— Umrzeć musisz, umrzeć — ze wstydu.. Rozkazuje ci twój pan i mistrz. Zrozumiałaś wszystko.

— Tak, mistrzu... zrozumiałam...

— A więc powtórz wszystkie rozkazy.

Mary powtórzyła wszystko posłusznie.

Boticelli zacierał ręce. Był szczęśliwy i zadowolony. Jego wielkie demoniczne oczy, które dawały mu taką niebezpieczną siłę, iskrzyły się z uciechy.

Boticelli nachylił się jeszcze raz nad śpiącą i rozkazał:

— Po godzinie zbudzisz się i przypomnisz sobie przeszłość. Za godzinę — pamiętaj!

— A jutro o tej porze umrzesz — wbijesz sobie sztylet malajski w serce...

— Umrzeć — jutro o tej porze...

Boticelli pozostał jeszcze chwilę w pokoju, wpatrując się bystro w leżącą bez ruchu dziewczynę.

Po czym szybko opuścił pokój.

Przeszedł w poprzek korytarza i zapukał dyskretnie do drzwi wiodących do apartamentów lorda Champlin.

Jako odpowiedź usłyszał szybkie kroki, biegnące ku drzwiom i zgrzyt gorączkowo otwieranych drzwi. Lord Champlin stał u progu z wyrazem podniecenia na twarzy.

— No jak — udało się? Czy Mary wyzdrowieje? Czy pamięć wróciła jej — czy może sobie przypomnieć swą przeszłość?

Twarz Włocha wyrażała przygnębienie. Zwolna skinął głową:

— Tak, ona wyzdrowieje, mylordzie. Będzie mogła przypomnieć sobie..,

— Niechaj Bogu będą dzięki! Leo, siostrzyczko, słyszysz ty!? Nasza kochana dziewczyna wyzdrowieje! Nareszcie!... Nareszcie!...

Lecz Lea zauważyła ponury wyraz twarzy Włocha i załękniona podeszła bliżej.

— A więc udało się panu? Wybacz, markizie, jeślimy na chwilę zwątpili w pańskie możliwości. Lecz co panu jest? Czy nie cieszy pana powodzenie seansu? Lub może zbyt pana wyczerpał?

Boticelli zaprzeczył lekkim ruchem głowy, następnie powiódł jakimś zmęczonym ruchem ręki po czole, a w oczach jego odmalowało się cierpienie.

— Nie jestem zmęczony, tylko... wstrząśnięty i przerażony.

— Przerażony? — Wykrzyknęli oboje razem.

Boticelli skinął potakująco.

Młody lord podnieconym głosem zaczął nalegać:

— Co to ma znaczyć? Opowiedz mi pan!

Włoch udał zmęczenie.

— Oszczędź mi pan tego, mylordzie — nie mogę...

Lea patrzała z przerażeniem na brata.

— Boże, czyżby było tak źle ? — szepnęła.

Twarz młodego lorda stała się popielatą. Drżącym głosem zapytał:

— Czy mówiła o swej przeszłości?

Boticelli zagryzł wargi. Spod przymkniętych obłudnie powiek bystro obserwował obojga rodzeństwo badając wrażenie swych słów.

— Mów pan, błagam... Ja się opanuję,,, mogę usłyszeć nawet najgorsze...!

Włoch odwrócił się niby w męce i westchnął ciężko.

— Nie jestem w stanie, mylordzie — usłyszysz sam wszystko z jej ust, gdy tylko się zbudzi!

— Kiedyż to będzie?

— Za godzinę.

— Tak długo więc mam pozostać w tej męczącej niepewności?

Boticelli wzruszył ramionami.

— Nie mogę mówić, mylordzie, — nie mogę... Zwolnij mnie pan od tego. Moja misja zbyt się stała ciężka.

— Dobrze więc — odparł zrezygnowany młody lord, głosem pełnym boleści. — Możesz pan odejść... Sekretarz mój załatwi już z panem wszystko pozostałe.

Boticelli odetchnął z ulgą, skłonił się nisko w obie strony i szybko opuścił pokój.

Lord Rudyard opadł z bolesnym jękiem na fotel.

— Boże święty! Co mogło nań tak podziałać? Co mogła Mary zdradzić przed nim tak okropnego. Lecz muszę być silnym, muszę zdobyć się na zniesienie wszystkiego, gdyż ją kocham, kocham, kocham...

I jakgdyby nagle postanowiwszy coś, zerwał się na równe nogi i wybiegł z pokoju.

Lea chciała pośpieszyć za nim, lecz on skinął jej tylko, by pozostała i zawołał:

— Zostaw mnie teraz... pozostań tu... muszę być z nią sam na sam...

Lea pozostała.

Ciężkimi krokami podeszła do okna i przycisnęła zgorączkowane czoło do chłodnej szyby.

Kilka ciężkich kropli stoczyło się z jej oczu po policzkach i cicho westchnęła:

— Czym się to wszystko skończy?

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Drużyna Roubaix pozostaje nadal na czele tabeli

Poważne przegrupowania na dalszych miejscach — Rouen w II Lidze uzyskało wynik nierozstrzygnięty w Nantes

Główną atrakcją niedzieli stanowiły dwa mecze: **Roubaix — Metz i Hawr — Bordeaux.**

Roubaix — Metz 0:0. — Drużyna Metzu dokonała nielada dzieła. Zabrała leaderowi na jego boisku 1 punkt. Jest to wielki sukces, który potwierdza, że drużyna z Lotaryngii posiada drużynę wyrównaną.

Goście z pierwszym gwizdkiem sędziego zastosowali murowanie swej bramki i taktyką tą osiągnęli remis. Drużyna gospodarzy miała więcej z gry, często grała w 8 nawet w 9 po stronie gości, którzy wypadami Hnatowa i Cisowskiego od czasu do czasu przedzierali się pod bramkę Darui.

Drużyna Roubaix utrzymała się na pierwszym miejscu, tak jak Metz na drugim. Jednak przewaga punktowa obu zespołów jest tak nikła, że następnej niedzieli, mogą być zdetronizowani z swych miejsc przez **Hawr, Niceę i Lille.**

Hawr — Bordeaux 0:0. — Drużyna Hawru miała szczęście. Jedenastka Bordeaux była lepsza i przeważała w ciągu nieomal całego meczu. Jeśli jednak zespół z Gironde nie wygrał, to raz wskutek dobrej obrony gospodarzy, po drugie wskutek braku celności strzałów swych napastników.

Drużyna Bordeaux zareprezentowała się jako dobry, wyrównany zespół, na poziomie prawdziwie zawodowym, którego poprzednie sukcesy nie powinny już nikogo dziwić. Drużyna Bordeaux winna odegrać ważniejszą rolę.

Nancy — Lille 0:2. — Drużyna północna przez to zwycięstwo zrównała się w punktach z Hawrem i Niceą i zagraża leaderom. Nancy spada coraz niżej i wraz z Strasburgiem zamyka koniec tabeli.

Strasburg — Rennes 1:2. — Alzatczycy nie mieli szczęścia. Grali lepiej, prowadzili 1:0, by wkońcu przegrać 2:1.

Nicea — Sète 2:1 i Reims — Nimes 1:0. — Rezultaty są dokładnym odzwierciedleniem gier stoczonych przez wymienione zespoły.

Lyon — St. Etienne 4:2. — Zwycięstwo napozór wysokie, jednak w pełni zasłużone gospodarzy, którzy ofiarnością przewyższali gości.

Marsylia — Sochaux 1:1. — Dla Sochaux wynik remisowy jest wielkim sukcesem. Zespół Marsylii gra coraz lepiej, coraz większa w nim harmonia.

Racing Paryż — Racing Lens 3:1. — Drużyna paryska zwyciężyła wprawdzie, lecz zwycięstwo zespołu kompletnego nad grającym w 10-kę zespołem Lens, nie przyszło łatwo. Jednak nie przegrana drużyny Lens jest dla niej najboleśniejszym ciosem. Tym przede wszystkim jest utrata Lewandowskiego, który na meczu z drużyną stołeczną w zderzeniu z Vignalem, złamał sobie nogę. Wypadek zdarzył się, gdy Lewandowski uzyskał bramkę wyrównującą dla swego klubu.

To nieszczęście niewątpliwie wpłynęło depremująco na klub z Północy. Brak Lewandowskiego drużyna z Lens odczuwać będzie w następnych meczach i nie tak łatwo znajdzie gracza, który będzie mógł zastąpić go. Przymusowa przerwa Lewandowskiego potrwa zaś kilka miesięcy.

Tabele mistrzostw piłkarskich Francji

I Liga

	gier	pkt.	st. br.
C. O. R. T.	11	16	19—10
F. C. Metz	11	15	19—14
Havre A. C.	11	14	23—14
O G. C. Nice	11	14	18—12
Lille O. S. C	11	14	26—20
Stade Reims	11	13	20—12
Ol Nimes	11	13	20—13
R. C. Paris	11	13	24—16
Bordeaux	11	12	24—18
Lyon O. U.	11	11	16—20
F. C. Sochaux	11	10	19—17
F. C. Sète	11	10	14—17
O. Marseille	11	10	20—30
A S. St. Etienne	11	9	23—23
R. C. Lens	11	8	18—22
Stade Rennes	11	8	14—29
F. C. Nancy	11	7	13—23
R. C. Strasbourg	11	3	9—27

II Liga

	gier	pkt.	st. br.
Stade Français	11	19	36—13
F. C. Nantes	11	15	20—11
F. C. Rouen	10	14	22—10
S. O. Montpellier	10	14	21—10
A. S. Cannes	10	13	26—17
A. S. Troyes	10	12	18—14
F. C. Grenoble	11	12	22—19
S. A. Angers	11	11	20—24
F. C. Toulouse	11	11	16—21
Ol. Alès	9	8	18—20
A. S. Monaco	10	8	10—12
Besançon	10	8	13—19
F. C. Toulon	10	8	13—22
U. S. Valenciennes	10	7	12—19
Amiens A. C.	10	7	12—20
U. S. Le Mans	9	6	13—20
C. A. Paris	11	6	12—19
A. S. Béziers	10	3	9—25

O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa Północna

Montreuil — Béthune	4—0
Quevilly — Caen	3—1
Amicale — Armentières	0—0
Oignies — Reims	0—2
Bruay — St.-Maur	1—0
Vernon — Sedan	3—6

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
F. C. Sedan	8	16	28—7
Reims	8	11	15—10
U. S. Quevilly	8	11	14—15
U. S. Bruay	8	10	16—10
St. M. Caen	8	9	11—13
Saint Maur	7	8	12—9
Amicale	8	7	18—18
Vernon	8	7	18—19
A. C. Montreuil	7	6	10—10
A. S. S. B. Oignies	8	4	8—19
J. S. Armentières	8	3	3—10
Stade Béthune	8	2	6—23

Grupa Wschodnia

Le Thillot — Nancy	7—0
Petite-Rosselle — Le Creusot	4—1
Saint-Dizier — Merlebach	1—1
Epinal — Arc-les-Gray	7—1

Tabela: 1. Saint-Dizier, 9 m., 11 pkt.; 2. Gueugnon, 7-10; 3. Merlebach, 8-10; 4. Le Thillot, 8—9; 5. Petite Rosselle 8—8; 6. Mulhouse, Pienne, Wittelsheim, 7-7; 9. Arc-les-Gray, Epinal, Nancy, 8-6; 12. Le Creusot 8-5.

Grupa Południowa

La Combelle — Roanne	1—1
La Voulte — Roche-la-Molière	2—2
Annecy — Hyères	2—1
Scionzier — Vichy	2—1

Taleba: 1. Scionzier, 7 m., 12 pkt.; 2. Draguignan, 7-11; 3. Roanne i Hyères 8-9; 5. Saint-Gaudens 6-8; 6. Roche-la-Molière, 8-8; 7. Annecy, 7-7; 8. La Seyne, 7-6; 9. Vichy, 8-6; 10. La Bastide, 7-5; 11. La Voulte, 8-5; 12. La Combelle, 7-2.

Grupa Zachodnia

Girondins — Orléans	2—1
Rennes — Quimper	2—0
Cholet — Niort	6—2
Chateauroux — Saint-Malo	2—1
Macau — Rochechouart	1—0

Tabela: 1. Girondins 7 m., 13 pkt.; 2. Chateauroux, 8-13; 3. Rennes, 7-11; 4. Quimper, 8-11; 5. Cholet-Macau, 8-10; 7. Niort, 8-9; 8. Orléans. 8-7; 9. Saint-Malo, 8-4; 10. Montargis, 7-2; 11. Rochechouart, 8-2; 12. Stade Bordelais, 7-0.

O MISTRZOSTWO LIGUE DU NORD

Division d'Honneur

Raismes — Avion	0—0
Noeux — Dechy	4—2
U.S. Tourcoing — Bully	2—4
R.C. Arras — Auchel	2—1
Fouquières — Hautmont	3—1

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Raismes	8	20	15—6
U.S. Tourcoing	8	19	19—13
Bill	6	14	12—8
Dechy	6	14	16—11
Bully	7	13	9—14
Fouquières	8	13	12—17
Hautmont	7	12	15—18
Avion	7	12	9—11
Arras	5	11	6—8
Auchel	6	11	10—8
Viesley	5	10	8—8
Hesdin	6	10	9—18
Noelx	5	9	7—7

Promotion Artois-Maritime-Picardie

Malo — Liévin	0—1
Calonne — R. C. Calais	1—2
U.S. Boulogne — Corbie	4—0
Drocourt — St.-Omer	2—0
Hénin-Liétard — St.-Ouen	1—1
Lens — Albert	2—3

Promotion Escaut-Terrien

Lallaing — Hazebrouck	1—3
Comines — Quiévrechain	0—0
Auberchicourt — Denain A.C.	2—1
Maubeuge — Carvin	1—0

O mistrzostwo piłkarskie Belgii

I Liga Państwowa

Malines — Liège	4—0
Berchem-Sports — Charleroi	2—1
Tournai — Racing C.B.	3—1
Tilleur — Anderlecht	3—2
La Gantoise — Daring	2—0
Charleroi — Standard	2—1
Anvers — Malines	1—1
Berchot — St-Gilles	5—3

Tabela: 1. Berchem-Sport, 14 pkt.; 2. F.C. Liégeois; 3. Olympic Charleroi, 12 pkt.; 4. S.C. Anderlecht, Antwerp F.C., Tilleur F.C., 10 pkt.; 7. Racing Malines, 9 pkt.; 8. Beerschot A.C., 8 pkt.; 9.Union Saint-Gilloise, F.C. Malinois, La Gantoise, 7pkt.; 12. Sporting Charleroi, 6 pkt.; 13. Racing Bruxelles, Daring C.B., 5 pkt; 15. U.S. Tournai, 4 pkt. 16. Standard C.L., 2 punkty.

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

I Liga

Arsenal — Fulham	4—3
Aston Villa — Preston Nord End	3—2
Blackpool — Middlesbrough	2—2
Chelsea — Bolton Wanderes	1—3
Derby County — Burnley	1—0
Hudersfield — Stoke City	0—2
Liverpool — West Bromwich	2—5
Manchester — Carlton	4—2
Portsmouth — Newcastle	3—1
Sunderland — Tottenham	0—1
Wolwerhampton — Manchester	0—2

II Liga

Barnsley — Cardiff	2—0
Blackburn — Leeds United	2—3
Bury — Doncaster	1—1
Coventry — Notts Forest	3—3
Hull City — Rotherham	3—3
Luton — Everton	1—1
Notts County — Southampton	3—4
Rangers — Sheffield Wednesday	2—2
Sheffield — Birmingham	4—2
West Ham — Leicester	2—3

LEKKOATLETYKA

Fin Nikkinen rzucił oszczepem 73 m 22 cm

BUDAPESZT. — W ramach zawodów lekkoatletycznych węgiersko - finskich, które odbyły się się w Budapeszcie, wynik, który zasługuje na wyróżnienie, jest rzut oszczepem Fina Nikkinena.

Fin poprawił ostatni rekord olimpijski swego rodaka Rautavaarda, i również rekord olimpijski wszystkich czasów, który ustalił również jego rodak, niezrównany swego czasu, Jarvinen.

Wynik Nikkinena wynosi 73 m. 22 cm.

AUTOMOBILIZM

Argentyńczyk Fangio mistrzem świata

Barcelona. — W Barcelonie odbył się wyścig samochodowy o Wielką Nagrodę Hiszpanii. Tłumy widzów przyglądały się jeździe najlepszych automobilistów świata. Wyścig zaliczał się do grupy wyścigów o mistrzostwo świata.

Bohaterem dnia był Argentyńczyk Fangio, który pobił wszelkie najśmielsze przewidywania i zdobył tytuł mistrza świata.

1. Juan-Manuel Fangio (Argentyna), 442 km. 120 w 2 g. 46' 54" 10/100;

2. Froilan Gonzalès (Argentyna), 2 g. 47' 48" 38/100; 3. Farina (Włochy), 4. Ascari (Włochy); 5. Bonetto (Włochy); 6. De Graffenried (Szwajcaria); 7. Philippe Etancelin (Fr.); 8. Louis Rosier (Fr.); 9. Manzon (Fr.), 10. Godia (Szwajcaria).

Podnoszenie ciężarów

Davis (U.S.A.) mistrzem świata wszystkich wag

Mediolan. — Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów, które rozpoczęły się w ubiegły piątek, zakończyły się w niedzielę. Najsilniejszym człowiekiem okazał się Amerykanin Davis, który przez zdobycie mistrzostwa w wadze ciężkiej, automatycznie stał się mistrzem świata wszystkich wag.

Wyniki były następujące:

Waga piórkowa. — 1 Gouda (Egipt), 310 kg.; 2. Runce (Dania), 310 kg.; 3. Creus (W.-Br.), 302 kg. 500.

Waga kogucia. — 1. Namjou (Iran), 317 kg. 500; 2. Ali Mirzahi (Iran), 305 kg.; 3. Kamal Mahgoub (Egipt), 292 kg. 500.

Waga lekka. — 1. Chams (Egipt), 342 kg. 500; 2. Pitman (U.S.A.), 337 kg.; 3. Ferdonws (Iran), 327 kg. 500.

Waga średnia. — 1. Pete George (U.S.A.), 395 kg.; 2. David Shepard (USA.).

Waga półciężka. — 1. Stanley Stanczyk (U.S.A.), 402 kg. 500; 2. Debuf (Francja), 392 kg. 500; 3. Rahnayardi (Iran), 387 kg. 500.

Waga pośrednia między półc. a ciężką. — 1) Amerykanin Norbert Szymanski (z Detroit) 427 kg. 500; 2) Mohamed Ibrahim Salem (Egipt), 395 kg.; 3) Firouz Pjhnan (Iran), 370 kg.

Ciężka. — John Davis (U.S.A.), 432 kg. 500; 2) James Bradford (U.S.A.), 427 kg. 500.

Piłka ręczna

Francja — Holandia 9 : 9



(Foto: Record)

Ponad 3.000 osób przyglądało się spotkaniu, które zostało rozegrane na stadionie paryskim Jean Bouin. Było to spotkanie drużyn żeńskich, które wykazały dobrą technikę i wielką lotność. Wynik remisowy jest wielkim sukcesem dla drużyny holenderskiej. Na zdjęciu fragment z meczu.

Gry o mistrzostwo piłkarskie Francji na 1. listopada br.

II Liga

Rouen — Amiens
Besançon — Alès
Monaco — Béziers
Cannes — Montpellier
Valenciennes — Toulon
Le Mans — Troyes

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Sąd przysięgłych dep. Somme

skazał Meuranta na karę śmierci

AMIENS. — Sprawa zabójstwa popełnionego na hrabinie Sauty de Chalon, zakończyła się. Sąd przysięgłych departamentu Somme, wydał po dwudniowej rozprawie wyrok, skazujący zabójcę hrabiny, pseudo hrabiego Meuranta, na karę śmierci.

Oskarżony nie drgnął przy odczytywaniu wyroku, nawet odmówił podpisania odwołania się do kasacji.

Pierwszy dzień był poświęcony przesłuchaniu oskarżonego. Meurant zachowywał się chwilami cynicznie. Zeznania jego, wywody na obronę, były mętne, i już po kilku godzinach rozprawy obecni na sali mogli wyczuć, że oskarżony jest winny zabójstwa.

W drugim dniu odbyło się przesłuchanie świadków. Panna Daisy Morel, siostra Jenny Morel, której Meurant ofiarował pierścień hrabiny Sauty de Chalon, zeznawała jako pierwsza ze świadków. Świadek zaprzeczył oskarżonemu, którego znał kilka dni, istnieniu jakiegoś Mongoła, na którego karb, Meurant chciał zwalić winę za zabójstwo.

Następnie zeznawali bracia oskarżonego, właściciele kawiarni w Brukseli. U nich to, po zabójstwie hrabiny, spędził Meurant kilka chwil. I im sprawa Mongoła wydała się niejasna. Przesłuchanie świadków trwało do obiadu, po czym w godzinach popołudniowych zabrał głos prokurator. Zażądał on kary śmierci dla oskarżonego, którą sędziowie przysięgli, mimo obrony dwóch adwokatów oskarżonego, zaakceptowali.

Obrady sędziów trwały ponad godzinę.

Nie zapominaj



Szanowny Rodaku o odnowieniu prenumeraty za „NARODOWCA" na następny miesiąc.

Przyczym również podać należy adresy wszystkich tych Rodaków, których zjednałeś jako nowych abonentów „Narodowca".

Praca w przemyśle włókienniczym

Biuro Pracy „Service de Main d'Oeuvre" w LENS, 42, Rue de Lille, poszukuje do fabryk włókienniczych, młodych dziewcząt (od lat 14 do 15) i robotnic kwalifikowanych „continueuses à filer coton et à retordres".



Tajemnicze zabójstwo w Arbois

DIJON. — Panna Mąka, służąca majora Granda, autora kilku książek, idąc w godzinach rannych po sprawunki, odkryła nad rzeką Cuissance, przepływającą przez Arbois, zwłoki nieznanego mężczyzny. Wobec braku dokumentów, nie można było stwierdzić jego tożsamości. Na pierścieniu, który zamordowany miał na palcu lewej ręki, z inicjałów dało się odczytać wyraźnie tylko głoskę B. Niemniej pierścień ten może posłużyć i oddać cenną usługę przy przeprowadzaniu śledztwa. Policja nie traci nadziei na wyjaśnienie sprawy i ujęcie winnych zabójstwa, czy winnego.

Nienawidził żony od zgonu córki

CALAIS. — Przed 6 laty utopiła się przypadkowo 2-letnia córeczka małżonków Lhommel z Calais. Ten zgon ukochanego dziecka, sprowadził rozdźwięk w pożyciu małżonków.

Mężczyzna czynił swą żonę odpowiedzialną za wypadek, nienawidził ją za to, a ostatnio — rzekomo by ją nastraszyć — zainscenizował w domu scenę z zabójstwem i samobójstwem.

Niewiasta wezwała policję na pomoc, która spisała protokół ze sprawy i przekazała go władzom sądowym.

Tajną składnicę broni wykryto pod Pont-à-Mousson

NANCY. — Policja z Pont-à-Mousson, przeprowadzając śledztwo w sprawie pewnej osoby zamieszkałej pod gminą, wykryła u niej składnicę broni wojskowej. Między innymi znalazła 3.500 naboi, karabin, 4 bagnety niemieckie, granaty, itd...

Broń zabrały władze wojskowe a protokół ze sprawy został przekazany władzom sądowym.

Nabożeństwo i Msza św

Nabożeństwo dla Polaków w Limours (S. et O.)

Wszystkich rodaków z Limours i okolicy proszę na nabożeństwo polskie do Limours na dzień Wszystkich Świętych o godz. 11-ej. Spowiedź św. dnia poprzedniego od godz. 6-ej wieczorem i 1. XI. od godz. 8 rano.

Ks. Oramowski, Pallotyn

—:-:—

Nabożeństwo dla Polaków w Achères (S. et O.) dnia 1. XI. br.

Z okazji uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego odprawię nabożeństwo w Archères, dnia 1 listopada, o godz. 11-ej. Po uroczystej mszy św. nabożeństwo za zmarłych. Spowiedź św. od godz. 10.30.

—:-:—

Msza św. dla Polaków w Beauchamp (S. et Oi) 4. XI. br.

W niedzielę, dnia 4. XI. odbędzie się nabożeństwo dla Polaków z Beauchamp i okolicy w miejscowym kościele o godz. 8.30. Spowiedź św. od godz. 8.

Na powyższe nabożeństwa wszystkich rodaków zaprasza Ks. Zblewski

—:-:—

Nabożeństwa w Seine et Marne we Wszystkich Świętych

MELUN. — o godzinie 10-tej.
DAMMARIE-LES-LYS. — O godz. 12.10.
MONTEREAU. — O godzinie 16-tej.

Ks. Krzoska,
78, Avenue Foch, Dammarie-les-Lys.

Kombatanci

LILLE. — Koło Zw. Rez. i b. Wojskowych. — Ponieważ zebranie koła w październiku niestety wypaść musiało, następne z kolei zebranie miesięczne odbędzie się wyjątkowo w pierwszą niedzielę listopada, a mianowicie 4-go listopada, o godz. 10.30 rano w lokalu na rue Faidherbe nr. 20. Zarząd koła zaprasza członków i sympatyków.

Równocześnie przypomina się, że w dniu Wszystkich Świętych, koło nasze bierze udział ze sztandarem w uroczystości organizowanej przez Federację na cmentarzu Południowym w Lille, na którą wszyscy członkowie obowiązkowo powinni się stawić.

LILLE. — Zarząd Koła zw. Rodzin P. O. O. zaprasza na następne z kolei zebranie koła wszystkie członkinie oraz panie z naszym ruchem sympatyzujące. Zebranie odbędzie się w niedzielę 4-go listopada o godz. 10.30 rano w lokalu przy rue Faidherbe nr. 20. Przedstawicielka zarządu gł. będzie obecna na zebraniu.

Równocześnie prosimy członkinie o wzięcie udziału w uroczystości, która z ramienia Federacji odbędzie się w dniu 1-go listopada na cmentarzu Południowym w Lille.

MILUZA. — Zarząd Koła zw. Rez. i b. Wojsk. z Miluzy, tą drogą zaprasza wszystkie organizacje katolickie i świeckie, którym z powodu braku adresów nie wysłano zaproszeń, na uroczystość poświęcenia sztandaru tut. Koła Rezerwistów, która odbędzie się dnia 4 listopada br. Cała Polonia obozu niepodległościowego proszona jest serdecznie o przybycie.

Program uroczystości jest następujący: Godz. 9.00: Zbiórka pocztów sztandarowych i wymarsz na Mszę św. — Godz. 10.30: Złożenie wieńca pod pomnikiem poległych. — Godz. 11.00: Wbijanie gwoździ i wino honorowe. — Godz. 15.00: Uroczysta akademia w sali „Milhusina" i bezpośrednio potem wielka zabawa taneczna, na której przygrywać będzie orkiestra polska „Floryda" Zarząd.

18-lecie Stow. Rez. i b. Wojskowych w Lallaing

Stow. Rez. i b. Wojskowych w Lallaing obchodziło w niedzielę 28. października swe 18-lecie. Była to pierwsza uroczystość b. wojskowych z Lallaing od czasów zakończenia wojny.

Szczegółowe sprawozdanie z obchodu ukaże się w numerze jutrzejszym.

—:-:—

METZ. — (Podziękowanie). — Bractwo Żywego Róż. Niewiast składa serdeczne podziękowanie ks. prałatowi Kwaśnemu, Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej z Paryża za odprawienie Mszy św. i za wzniosłe kazanie oraz wszystkim, którzy wzięli udział tak we Mszy św. jak i w akademii, urządzonej z okazji 25-lecia Bractwa w dniu 21 bm.

Bractwo składa również podziękowanie ks. dziekanowi Miedzińskiemu, Patronowi Bractwa, Zarządowi VIII Okr. P.Z.K. w osobach p. prezesa Markiewicza, sekretarza Krakowiaka, referenta ośw. Okr. p. magistra Salomona, prezesowi Sokoła p. Wachowiakowi, prezesowi Koła S.P.K. p. Krzysztoniowi, Chórowi Kośc. za śpiew na Mszy św. i na akademii, K.S.M.P. z Rombas z opiekunem p. Gorczewskim, p. Jastrzębskiemu z Moyeuvre-Grande, pianiście, polskiej szkole parafialnej, amatorom za odegranie skeczów, siostrom różańcowym, które przyczyniły się przez swoje dary do wieczorku i loterii fantowej oraz Bractwom za nadesłane życzenia z okazji 25-lecia naszego Bractwa.

Zarząd.

MILUZA. — (Podziękowanie). — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. w Mulhouse składa serdeczne podziękowanie kolegom, którzy w dniach 7 i 14 października br. złożyli dobrowolne ofiary na zakupienie sztandaru tut. Koła.

UCKANGE (Moselle). — (Podziękowanie). — W imieniu rodziny składam najserdeczniejsze podziękowanie tutejszej kolonii polskiej za pomoc okazaną. Szczególnie dziękuję Związkowi Mężów Katolickich im. ks. Józefa Poniatowskiego, za urządzenie zbiórki pieniężnej. **Obrzud Leon.**

25

1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
30 października 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom

Franciszkowi DURKA

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Leokadii z domu Polus

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Jubilaci niech żyją, aż się echa po Francji odbiją!

Córka **Leokadia** z mężem **Fatyjuszem** i synkiem **Franusiem**

Do życzeń tych dołączają się:

Ojciec i Matka;

Siostry: **Maria z mężem Marcinem i dziećmi: Wanda z mężem Janem i dziećmi.**

Bracia: **Marian z żoną Władysławą; Feliks z żoną Wandą i synkiem**

Przyjaciel: **Paweł Kobitz.**

FENAIN, w październiku 1951 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre